Nr 85. Kraków, 11 Kwietnia — Piątek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy, ogłoszenia (inseraty) i przekazy pieniężne na prenumeratę uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia ... Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 10 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Prezydyum kancelaryi Izby wyższej rozesłało przyjęte przez Izbę deputowanych przedłożenie w sprawie reformy podatku gorzelnianego, członkom wzmiankowanej komisyi ekonomicznej, której właśnie przekazano ten projekt do przedyskutowania i zdania o nim sprawy. Posiedzenie tej komisyi odbędzie się atoli dopiero po feryach wielkanocnych, gdyż niektórzy jej członkowie wyjechali z Wiednia.

Na ostatniem posiedzeniu, odbytem przed feryami wielkanocnemi przystąpiła komisya prawnicza do dyskusyi jeneralnej nad przedłożeniem rządowem w sprawie zmiany niektórych postanowień ordynacyi adwokackiej z dnia 6 lipca 1868. Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy dep. Fanderlika, w którem tenże zalecał przystąpienie do dyskusyi szczegółowej, zabrał głos dep. Jaques i postawił wniosek, aby nad przedłożeniem rządowem przejść do porządku dziennego, oświadczając, że przedłożenie to w sprawie dwuletniej praktyki sądowej, tudzież w sprawie odmówienia kandydatowi wpisu na listę adwokatów dla braku zaufania, jest zupełnie niesłuszne i niepraktyczne. Dep. Weeber oświadczył, że nie ma nic przeciw przystąpieniu do dyskusyi szczegółowej, ale że przedłożenie to uważa za niedostateczne i dodał, iż w razie zatrzymania art. 2 w dotychczasowem jego brzmieniu, głosować będzie w swoim czasie przeciw całej ustawie. Dep. Tomaszczuk oświadczył się za przystąpieniem do dyskusyi szczegółowej; mówca występował przedewszystkiem przeciw postanowieniu o możności odmówienia kandydatowi wpisu na listę adwokacką dla braku zaufania, oświadczając, że postanowienie to otwiera wrota denuncyacyi, protekcyom i uprzedzeniom. Po przemówieniu dep. Giovanellego, w którem tenże bronił żarliwie przedłożenia rządowego, przerwano dyskusyę jeneralną, która w dalszym ciągu rozpocznie się po feryach.

Austryacko-węgierska konferencya w kwestyi targu wołowego, ma być dziś ukończoną. Wczoraj przybył do Wiednia węgierski minister handlu hr. Szechenyi, celem porozumienia się w tej sprawie z austryackimi ministrami. Z Budapesztu zaś donoszą, że liczni producenci opasowego bydła z południowych Węgier nie myślą się cofać z targu wiedeńskiego i wysyłają swe bydło do Wiednia. Solidarne tedy działanie węgierskich producentów staje się wskutek tego niemożliwem, a preszburski targ na bydło bardzo zakwestyonowany.

Narodni Listy domagają się stanowczo obsadzenia posady ministra rodaka dla Czech i żądają, aby na to stanowisko powołano energicznego Czecha, któryby zapobiegł wywołanej w północnych Czechach wojnie, mającej na celu wytępienie ludności czeskiej. *Pokrok* zaś zapewnia, że namiestnik baron Kraus nie doradzał wcale zaprowadzenia stanu wyjątkowego dla północnych Czech lub specyalnie dla Reichenberga.

Rząd kroacki odbywa obecnie często konferencye, na których ostatecznie formułuje przedłożenia, jakie zamierza przedstawić zwołać się mającemu sejmowi. Ku końcowi bieżącego miesiąca ma być sejm zwołany, i jeżeli krzykliwe elementa nie zaburzą spokojnej jego działalności, to trwać on będzie dwa miesiące. Pod rozprawy wejdzie przedewszystkiem budżet, gdyż sześciomiesięczne prowizorym gaśnie z końcem czerwca. Dokonane wcielenie Pogranicza wywołuje potrzebę uchwalenia nowej ordynacyi wyborczej, którąby obowiązywała już przy przeprowadzić się mających wyborach we wrześniu. Niemniej ważnem będzie sprawozdanie regnikolarnej deputacyi w sprawie fiumańskiej.

Jeden z dzienników wiedeńskich zamieszcza krótki obraz obecnej sytuacyi w krajach okupowanych. Poddano tam jeszcze do pewnego stopnia w wątpliwość, czy w istocie z dniem 16-go maja nastąpi redukcya wojska o 5000 żołnierzy. Prawdą jest tylko, że fortyfikacye wewnątrz kraju i wzdłuż granicy czarnogórskiej są już ukończone, że dalej zachowanie się ludności wogóle jest spokojnem, i że chwilowo ze strony sąsiadów żadne nie grozi niebezpieczeństwo. Autor tego artykułu kończy jednak uwagą, iż mimo to, o redukcyi stanu wojska na razie trudno pomyśleć lecz sądzi, że gdyby do tego przyszło, to ubytek będzie zastąpiony pomnożeniem tak potrzebnej w kraju żandarmeryi.

W tak zwanem „przesileniu Bismarkowskiem" nie zaszło dotąd nic nowego. Zrobiła się tylko większa cisza. Członkowie obu ciał ustawodawczych rozjechali się na święta; minister Puttkammer, któremu odgrywanie pewnej roli w tej sprawie przypisują, wyjechał z Berlina, aby spędzić święta wielkanocne w towarzystwie żony, bawiącej dla poratowania zdrowia w Meranie. *Nordd. Allg. Ztg* we wspomnianym już przez nas artykule swym podała stan zdrowia Bismarka jako główną przyczynę, dla której samo tylko kanclerstwo pragnie zatrzymać; ale wspomniała też ubocznie o „frykcyach", które mu urzędowanie w ministerstwach pruskich czynią zbyt uciążliwem. Cisza, jaka na czas świąt w całej tej sprawie zapanowała, ma zapewne posłużyć na to, aby niektóre czynniki, działające w tych „frykcyach", zrzekły się dobrowolnie chęci podtrzymywania ich nadal. Niepewność, co będzie dalej, ma wywrzeć swój wpływ. Ale jeśli pożądany skutek nie nastąpi, to przez ten czas ciszy świątecznej może i zapatrywania w wyższych sferach się zmienią.

Taką jest mniej więcej obecna sytuacya w Niemczech, z której ten tylko rzetelną korzyść odnieść może, kto najdłużej i bez okazania obaw lub słabości wytrwa na swem stanowisku wyczekującem.

Następca tronu niemieckiego przyspieszył swój powrót z Anglii, ponieważ była chwila, gdy stan zdrowia cesarza, który się teraz poprawił, budził zdaniem lekarzy, pewne obawy. Dzienniki nie zaniedbały oczywiście kuć z tego kapitał polityczny, i każdy z nich wedle stanowiska swego stronniczego wysnuwał z przyspieszonego powrotu następcy tronu wnioski, które łączył z obecnem przesileniem w ministerstwie pruskiem.

Francuska Izba deputowanych odroczyła swe posiedzenia aż do 20 maja. Na jednem z ostatnich posiedzeń zajmowała się Izba sprawą zaburzeń w okręgu górniczym Anzin. Minister Waldeck Rousseau, odpowiadając na interpelacyę dep. Clovis Hugues oświadczył, że rząd wysłał wojsko w te strony, ponieważ bezrobocie zaczęło przybierać charakter anarchiczny. Izba znaczną większością dała w tej sprawie ministerstwu wotum zaufania.

Parlament angielski odroczył się przedwczoraj na dwa tygodnie. Osłoni to na czas jakiś ministerstwo od drażliwych interpelacyj w sprawie przesilenia w ministerstwie egipskiem, tudzież losu Gordona i świeżych nalegań Porty.

W Petersburgu rozeszła się była pogłoska, która też znalazła echo i w niektórych dziennikach zagranicznych, że jenerał Komarow i jego oddział znajdujący się w Merwie miał, krwawe starcie z nieuznającą nad sobą władzy rosyjskiej i przeciw niej powstałą ludnością Turkomańską. — Obecnie dzienniki petersburskie donoszą, że wspomniona pogłoska była zupełnie bezzasadną, od jen. Komarowa bowiem, który zajęty jest obecnie wprowadzeniem prowizorycznej wojskowej administracyi w Merwie, otrzymano w Petersburgu telegramy, że w tej nowonabytej prowincyi rosyjskiej panuje niczem niezamącony spokój. — Niektóre dzienniki jednak, szukając powodu powstałej przed parę tygodniami pogłoski, przypuszczają, że jen. Komarow mógł mieć jakieś starcie jeszcze w drodze do Merwu z którémkolwiek z niezależnych plemion Turkomańskich, lecz w każdym razie mogło to zajść jeszcze przed miesiącem, zarazem po wyjeździe jen. Komarowa z Aschabadu — i wypadek ten, jeżeli istniał, nie ma ani żadnej doniosłości, ani związku z wewnętrznym pokojem Merwu i z usposobieniem nowych poddanych rosyjskich w tym kraju.

W Bukareszcie robiono wytężone starania, aby skłonić gabinet obecny do cofnięcia podania swego o dymisyę. Izba deputowanych zmieniła swe postanowienie co do porządku dziennego, które dało powód do dymisyi; Senat wynurzył jednomyślnie życzenie, aby gabinet obecny pozostał, a król starał się swym wpływem osobistym zmienić decyzyę Bratiana. Wskutek tego Bratiano cofnął podanie swoje o dymisyę.

Porta przesłała nową notę Musurusowi baszy do Londynu, która ma mu posłużyć do wywarcia nacisku na ministerstwo angielskie, ażeby akcyę swą w Egipcie w myśl żądań tureckich zmieniło. Miano tu zrazu zamiar odwołania się do mocarstw europejskich, a nota, o której mowa, wysłaną została na wyraźne życzenie sułtana, który zdaje się więcej liczyć na dobrowolne ustępstwa ze strony Anglii, niż na korzystny dla Turcyi wynik z wymiany zdań dyplomatycznych z mocarstwami, a nawet z możliwej konferencyi europejskiej.

W Konstantynopolu oświadczyli się wszyscy ambasadorowie mocarstw europejskich za ponowieniem nominacyi Aleko baszy, z wyjątkiem rosyjskiego, który co do ponownego powołania go na gubernatora wschodniej Rumelii wyrażał pewne wątpliwości.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 9 kwietnia.

(§§) Z natury rzeczy i z samego aktu założenia wypływa, że bank krajowy stać się ma dla Wydziału krajowego prawą ręką we wszystkich operacyach finansowych i kredytowych, w zastępstwie, w imieniu i z polecenia kraju dokonywanych. Pierwszą ważną sposobność do spełnienia tej misyi stanowi dla banku krajowego emisya nowej seryi $4\frac{1}{2}$ obligacyj krajowych w ogólnej sumie jednego miliona złr. Jak się tego spodziewać należało, dyrekcya banku krajowego nie zapoznała, ani swojej misyi wogóle, ani tej pierwszej sposobności do jej spełnienia, i wystąpiła z ofertą wskazującą warunki, pod jakiemi gotowa jest sfinansować milionową pożyczkę krajową. Warunki są bardzo korzystne, korzystniejsze, aniżeli się spodziewać wypadało. Bank krajowy obejmie bowiem zaraz w dniu emisyi całą nową seryę obligacyj krajowych po kursie emisyjnym (90 za 100) i zapisze gotówkę należącą się Wydziałowi krajowemu, jako wkładkę na rachunek bieżący z oprocentowaniem po 5 od sta. Na każde zawołanie Wydział krajowy podnosić będzie z banku krajowego taką kwotę, jaka mu potrzebną będzie. Korzyść wielka dla funduszu krajowego z tego sfinansowania wypływająca, jest widoczną. Spieniężając obligacye krajowe w inny sposób, lub za pośrednictwem innego zakładu, Wydział krajowy miałby trudny do ulokowania zapas gotówki na razie zbytecznej. Wiadomo bowiem, że z nowej pożyczki pójść ma 600 000 złr. na pokrycie niedoborów z lat 1882—1884, a reszta na dotacyę kasową, że zatem gotówka uzyskana za obligacye, wydaną zostanie nie naraz i nie zaraz, lecz stopniowo w miarę potrzeby. W obecnych stosunkach możnaby wprawdzie kroćie w każdym innym banku ulokować, ale pewnie żaden nie ofiarowałby 5%, a każdy zastrzegłby sobie pewnie wygodne terminy wypowiedzenia. Z bankiem krajowym Wydział krajowy będzie miał i pod tym ostatnim względem umowę jaknajkorzystniejszą. Szczególnie ważną jest oferta banku krajowego ze względu na sumę 400.000 złr. przeznaczoną na dotacyę kasową, jako rezerwa w wypadkach potrzeby. Rezerwa taka utworzona z kapitału wypożyczonego na 5%, stanowiłaby pod względem finansowym urządzenie wątpliwej użyteczności, bo dlatego, że chwilowo potrzebną być może kasie suma kilkunastu lub nawet kilku dziesięciu tysięcy złr., dających się na zawołanie pożyczyć, musiałby kraj stale opłacać 5% od całej sumy dotacyjnej. Dopiero w połączeniu z pomocą banku krajowego, mianowicie z jego gotowością do przyjęcia gotówki na rachunek bieżący pod najkorzystniejszemi warunkami, dotacya kasowa utworzona z pożyczonych pieniędzy, nabiera praktycznego znaczenia.

Że bank krajowy mógł ofiarować tak korzystne warunki, jakich Wydział krajowy z własnej inicyatywy może nie byłby się odważył postawić, to już stanowi sekret jego przenikliwości i zręczności. Każdy jego zysk na tym interesie łączy się ściśle z moralną, a nawet z dalszą materyalną korzyścią dla kraju. Rzecz naturalna bowiem, że bank krajowy zyskać może tylko na kursie obligacyj krajowych. Kurs ten już dziś przewyższa cenę emisyjną, a w maju, w chwili spieniężania kuponów i lokowania uzyskanej za to gotówki w pewnych papierach, nadwyżka będzie jeszcze znaczniejszą. Im więcej ona wzniesie się po nad cenę emisyjną, tem chlubniej świadczyć będą obligacye krajowe o naszym kredycie publicznym, tem większą ztąd czerpać będzie można otuchę na przyszłość. W każdym razie owo do niedawna jeszcze za ideał uważane życzenie, żeby kraj wyzwolił się z zależności od obcych kapitałów i obcych banków, ziszcza się już dzisiaj. Dwie wielkie operacye kredytowe, przeprowadzone w kraju i przez kraj prawie w ciągu jednego roku, stanowią już wcale piękną próbę samodzielności finansowej.

Że Bank krajowy nie zawiedzie się na rachubie swojej, obejmując nową emisyę obligacyj krajowych, na to poniekąd pewną rękojmię posiada w bardzo ożywionym popycie za wydanemi niedawno obligacyami komunalnemi. Wszystkie obligacye komunalne, puszczone dotąd w obieg na podstawie pożyczek udzielonych gminom i powiatom, zostały korzystnie sprzedane, a interesowane koła upominają się już o świeżą partyę tych walorów.

Z łamów pewnego organu krakowskiego dowiaduję się, że zgromadzenie wyborców we Lwowie powinno się odbyć koniecznie na złość *Czasowi* za jego korespondencyę wiedeńską o rezygnacyi p. Zacharjewicza. Jak dziś rzeczy stoją, rzeczywiście chyba tylko na złość *Czasowi* możnaby zwołać zgromadzenie. Innego powodu niema, bo p. Zacharjewicz uroczyście zastrzegł się przeciw składaniu relacyi poselskiej, a o rozpisaniu nowego wyboru ani słychać. Tym razem pewnie nikt nie będzie mieć żalu do władzy politycznej, jeżeli nie pospieszy się z rozpisaniem wyborów.

Wiedeń 8 kwietnia.

(a) Profesor Zacharjewicz doznał we Lwowie przyjęcia, na jakie liczyć miał prawo. W jednym z kierujących organów tamtejszej opinii złożenie przez niego mandatu nazwane zostało najważniejszym w obecnej chwili wypadkiem na polu polityki krajowej, czynem posiadającym tak doniosłe znaczenie dla kraju, iż rzadko zdarza się pojedynczemu posłowi sposobność do spełnienia podobnego czynu. Sam szanowny profesor uznany został, jako jeden z najpożyteczniejszych posłów i jedyny rzeczoznawca spraw kolejowych w Kole, w którem swą znakomitą rozwinął działalność. Został on przy tem uznany, jak się zdaje, jako skuteczny taran przy szturmie, wymierzonym przeciw Kołu polskiemu. Lwów ma być powołanym na nowo do nadania zwrotu polityce kraju, do jawnego więc zamanifestowania, że się nie zgadza z większością tego kraju, którego jest stolicą. Stanie się to niewątpliwie w sposób równie dobitny i ze skutkiem równie doniosłym, jak się stało przed kilku laty przy sposobności różnicy zdań w Kole, co do kwestyi bośniackiej. Inny organ opinii lwowskiej z większym się na sprawę zapatruje spokojem, stroni od dytyrambów, ale nie wątpi, że wyborcy oddadzą napowrót mandat poselski Zacharjewiczowi. P. Zacharjewicz oświadcza w odezwie swojej do wyborców, iż sposób przyjęcia, jakiego wnioski jego w Kole doznały, nie pozwala mu pozostawać nadal na stanowisku poselskiem. Poseł, którego wnioski w taki sposób były przez Koło przyjmowane, w komisyi zabagniane lub ostatecznie pomijane, powinien oczywiście do swej znakomitej działalności jak najrychlej powrócić. Wybór nie może nastąpić prędzej, jak za kilka tygodni. Natenczas będzie mógł p. Zacharjewicz przyjąć ponownie swój mandat i nie będą go już niepokoić te względy, które z nastaniem wiosny przyczyniły się także do powziętego przezeń postanowienia, względy na obowiązki przyjęte przed pierwotnym mandatem, obowiązki profesorskie i inne.

Znakomita działalność posła lwowskiego, którą on, odzyskawszy porzucony mandat, zapewne na

Wszystko wędruje.

(Dokończenie).

Od wyrazów i zdań możemy atoli pójść wyżej. Wędrują z kraju do kraju legendy, klechdy, powieści, przedmioty podań i poematów. Znaną u naszych kronikarzy jest opowieść o *Walcerzu udałym*, przez Szajnochę błędnie na „Wałgerza wdałego" przechrzczonym. Łączy się ona z dziejami Tyńca i Wiślicy; niedawno znalezioną została w skarbcu katedralnym krakowskim skrzyneczka z kości słoniowej, okryta prześlicznemi rzeźbami do tego przedmiotu się odnoszącemi; a przecie zdaje się, że tak jak skrzynka, i całe podanie żywcem zostało z zagranicy do nas wprowadzone, z Niemiec nadreńskich, czy Szwajcaryi, gdzie w X wieku powstał o niem poemat łaciński, a warto zapisać, że przeszło ono w średnich wiekach także do literatury i poezyi wielu innych narodów. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że wielka część średniowiecznych niemieckich poematów, zwłaszcza epickich, zapożyczała treść swoją z poezyi francuskiej. Przed innymi trzymał się tego sposobu jeden z największych poetów wieku trzynastego Wolfram von Eschenbach, który nietylko pomysł, ale wszystkie prawie szczegóły z tego zwykł był czerpać źródła. Przytem niedostatecznie świadomemu francuskiej mowy komiczne czasem zdarzały się nieszczęścia. I tak wziąwszy za bohatera jednego ze swych poematów św. Wilhelma Akwitańskiego, księcia, nazwanego w Gestach francuskich „*Guillaume au court nez*", nie domyśla się znaczenia tego przydomku i uważając to jakoby nazwisko, zwie go Wilhelmem Ehkurnoiz. Podobnie z francuskiego Desramé robi Terramer, a z Bauves de Comarcis, den Buben von Comarcis. Gdy francuskie jego źródło wspomina *li roys d'antiquité*, on tworzy sobie zaraz jakiegoś fikcyjnego *König Antikote*. Wszakże zamiast wyśmiewać naiwną niewiadomość, raczej u niego podziwiajmy geniusz, z jakim nieumiejący żadnej obcej mowy, nieumiejący nawet czytać po niemiecku poeta, zdołał tworzyć tak wspaniałe z historycznych legend poemata, które ozdobą literatury zawsze zostaną.

Wszak podobnych naiwności dosyć naliczyć można i u Szekspira, który również do wielkiej części swoich dramatów i komedyj brał treść z obcych literatur, mianowicie z włoskiej. Rzecz to znana, że w ogólności wynalazcami, twórcami na tem polu są tylko narody rasy romańskiej. Przez wieleż-to wieków zaopatrywali literatury wszystkich cywilizowanych narodów tematami sami włoscy nowelliści, którzy znów nieraz czerpali ze źródeł starszych. Na polu dramatycznem przerabianie istniejących już i znanych przedmiotów jest zjawiskiem wcale zwykłem i uważanem za coś dozwolonego zupełnie. Nie zatrzymywałbym się nad tem, gdyby nie to, że chciałem tu pomówić o dalekim wprawdzie od dzieł genialnego Szekspira, ale za to nam bliższym przykładzie wędrówki takiego tematu dramatycznego, który wydał mi się dość ciekawym, a przynajmniej ma aktualność za sobą.

Nie tak dawno, rok temu zaledwie, jak wiele narobiła w Niemczech hałasu operetka Millöckera, zatytułowana *der Bettelstudent*. Grana po różnych stołecznych miastach, doczekała się zwłaszcza w Berlinie bezprzykładnie gorącego przyjęcia. Treść zaś tekstu, który Polską i Polakami specyalnie się zajmuje, jest następującą:

Za panowania „króla Sasa" Augusta II, w roku 1704 jest gubernatorem Krakowa pułkownik Ollendorff „wygnany" tam przez nieprzychylnego sobie monarchę rzekomo dlatego, iż w stolicy był dla dam zbyt niebezpiecznym. W gruncie jest-to samochwalca i zuchwały natrętnik, który też w Krakowie nie wstrzymuje się od niesmacznych nawyczek swoich. Na balu jednym tańcując z panną z domu dumnego, choć zubożałego, z hrabianką Laurą „Palmatica," pozwoliwszy sobie zbyt wiele śmiałości, zostaje od niej uderzeniem wachlarza w twarz ukaranym. Za tę zniewagę szuka więc zemsty i układa machiawelliczny plan, do którego znajduje wykonawców w dwóch w cytadelli uwięzionych za wybryki studentach, znanych z dowcipu i awanturniczej żyłki. Jeden z nich „Symon" podejmuje się za wolność i 10 000 talarów udawać wielkiego pana i jako „książę Wisicki" zdradzieckim sposobem rękę Laury pozyskać. Kolega ma mu towarzyszyć w charakterze sekretarza. Dworne zachowanie się zjednywa naturalnie pannę i jej rodzinę „księciu," który jednak zakochuje się nie na żarty w swej ofierze. Pomimo wyrzutów sumienia, gra on rolę do końca, i dopiero po ślubie odkrywa całą niegodziwość swoją. Zemsta gubernatora spełniona, student zostaje wypędzonym, dumna rodzina upokorzoną, tylko nie Laura, która nawzajem pokochała się w Symonie, nie zważając na niskie jego pochodzenie, zwłaszcza gdy się przekonała, że szczerze chciał on ją wyprowadzić z błędu jeszcze przed ślubem, tylko intryga mu w tem przeszkodziła.

W końcu najgorzej złapanym jest ten, który pod wszystkimi dołki kopał, Ollendorff, gdyż dowiedziawszy się, iż udany sekretarz zmyślonego księcia Wisickiego jest w istocie niejakim hrabią z wielkiego rodu i przyjacielem pretendenta do tronu Augustowego, „księcia Adama Kazimierza," wymógł na nim za sumę 200,000 złotych wydanie sobie Symona, w którym owego pretendenta podejrzywa, a który rzeczywiście jest sobie biednym dowcipnisiem. Symon idzie do twierdzy, z której jednak uwalnia go hrabia-przyjaciel z pomocą zaciężników zebranych właśnie za ową otrzymaną grubą sumę. Ollendorff swoimi własnymi pieniądzmi się gubi, zakochani małżonkowie napowrót złączeni, sekretarz poślubia młodszą siostrę Laury. Szlachetność nagrodzona, zdrada i złość ukarana.

Treść tej „opery komicznej," napisana przez Fr. Zell'a i Ryszarda Genée'go, nie jest mędrszą od treści całej masy operetek współczesnych. Mimo to dała powód do głębokich studyów nad swojem pochodzeniem. W Niemczech znajdują się badacze do wszystkiego. Więc znalazł się ktoś, który oryginalność pomysłu poddał sumiennej krytyce i znalazł, że libretto jest rodzajem plagiatu i to plagiatu w czwartej, czy piątej już generacyi. A co najzabawniejsze, że tym denuncyantem jest imiennik, a nawet podobno brat jednego z dwóch współtwórców libretta, Rudolf Genée. W rozprawce drukowanej parę miesięcy temu w czasopiśmie *die Gegenwart*, zestawia on cały szereg utworów poetycznych treści podobnej, a jego dochodzenia uzupełnił jeszcze sumienniejszy szperacz Alfred Friedmann. Z ich ogłoszeń wychodzi na jaw cały może niezupełnie prawny rodowód biednego, lecz wcale niepozbawionego antenatów *Bettelstudenta*.

Sami autorowie *libretta* przyznają się do pożyczki zaciągniętej u Scribego, którego zapomniany dziś tekst do również zapomnianej opery Halevy'ego *Le guitarrero* zręcznie tylko zmienili i przystósowali. Pomysł ten sam atoli, przynajmniej w głównych rysach, — a więc: niegodziwiec w miłości odepchnięty, szukając zemsty, podstawia dla oszukania panny konkurenta z niskiego stanu pod przybranem nazwiskiem, który wszelako na prawdę pozyskuje serce panny a przez fortel ożeniwszy się, okazuje się potem szczęścia swego godnym, ostateczne upokorzenie zdrajcy — pomysł ten występuje już o wiele wcześniej i kilka razy, naturalnie z pewnemi modyfikacyami i w odmiennych warunkach; przynajmniej Polska i Polacy nigdzie tam nie odgrywają roli, a zamiast studenta, bohaterem bywa człowiek jakiejś innej kondycyi.

Scribe oczywiście zużytkował znów treść sztuki angielskiej Bulwera *The lady of Lyons*, która ukazała się w druku i na scenę wprowadzoną została z początkiem roku 1838. W tymże samym roku ukazał się we Francyi dramat nader zbliżony swoją fabułą do tamtych wszystkich, mianowicie *Ruy Blas*. Wszakże niema śladu, aby ten utwór Wiktora Hugo, jakkolwiek od Bulwerowskiego o parę miesięcy młodszy, był powstał pod jego wpływem. Raczej zdaje się, iż jest w nich jakieś przypadkowe spotkanie się tematu kompozycyi, która zresztą u francuskiego poety wypadła mniej zawikłanie, ale za to bardziej awanturniczo i ekscentrycznie, z tendencyą polityczno-socyalną, a tragicznością nierzadko o grotesk potrącającą. Scribe w każdym razie zbliża się daleko bardziej do Bulwera aniżeli do Wiktora Hugo, z którym go tylko najbardziej łączy umieszczenie akcyi w Hiszpanii, podczas gdy autor angielski do Francyi ją przeniósł. *Bettelstudent* zaś stoi w takim samym stosunku do *libretta* Scribego, jak sztuka tego ostatniego do dramatu Bulwera. Wszakże sama przemiana sentymentalnego Melnotta (Bulwera) w romantycznego gitarzystę (Scribego), a wyrodzenie się gitarzysty w krotofilnego studenta, okazuje już, jak rozmaicie da się traktować jeden i ten sam materyał. Podczas gdy, jak wiadomo, jeden tylko krok dzieli wzniosłe od śmiesznego, potrzeba było aż dwóch kroków aby od tragicznego Ruy Blasa i Melnotta dojść do komicznego *Bettelstudenta*, który sam jeden doczekał się w krótkim czasie daleko większej liczby przedstawień, aniżeli wszystkie tamte trzy sztuki razem wzięte, przez lat przeszło czterdzieści. Dziwny to zaiste kaprys losu, jeżeli nie dowód, że w sztukach dramatycznych nietyle na dobrym pomyśle, ile na zręcznem jego użyciu wszystko zależy.

Ale nie sam temat jest zapożyczonym w *Bettelstudencie*. I tytuł sztuki był już użytym w dawniejszej krotofili, która dała materyał do melodramatu L. Schneidra zatytułowanego: *Wędrowny student*. A tego znów treść jest także przykładem wędrownego pomysłu, skoro już przed trzema wiekami użył go Hans Sachs do farsy zapustnej zatytułowanej *der fahrende Schüler mit dem Teufelsbannen*.

Czy już nic własnego nie będzie miał ten prawdziwy *żebrak student*? W każdym razie nie muzykę Millöckera, która jest wyżebraną czy pokradzioną z różnych znanych operetek. Wiele ustępów w niej przypomina oklepane zwroty Straussa i Suppégo, które dadzą się sprowadzić wszystkie do pierwiastkowego motywu, który w braku nót, literami chyba oznaczymy:

č h | ă ă ā ĕ | ā ĕ ā ĕ | f.

To spostrzeżenie nasuwa nam na myśl wędrówki tematów muzycznych.

Mało jest objawów ducha tak indywidualnych jak muzyka, mało objawów tak specyficznie narodowe i rasowe piętno noszących jak melodye i rytmy, a przecie nic prawie na świecie tak nie wędruje, tak nie przenosi się łatwo jak muzyka. Pochodzi to może ztąd, że mało rzeczy tak wprawdzie trudnych do skontrolowania i niepochwytnych, ale z drugiej strony tak lotnych, niemateryalnych, i łatwo się wciskających, jak motywa muzyczne. Są one jak te bakterye niewidzialne krążące w powietrzu, poruszane i przenoszone powiewem wiatru, czepiające się najwewnętrzniejszych narzędzi organizmu, i opatrzone zadziwiającą płodnością, z którą wnoszą weń zarody nieuniknionych, a groźnych zaraz. Są jak drobne nasiona leśne, przerzucane przez rzeki i góry i przenoszące w dalekie okolice, na szczyty skał, dachy wież i kościołów, wegetacyę bujną, krzewy i drzewa.

Czepiają się one niesłychanie silnie pamięci ludzkiej, w sprzyjających okolicznościach odzywają się jak miłe wspomnienie po latach i tysiącach przebytych wrażeń, czasem dręczą, jak piła, a

nowo podejmie, streszcza się we wnioskach z d. 10 lutego b. r., drukowanych i podanych Kołu po ukończeniu dyskusyi o wnioskach Wurmbranda i Herbsta, a przed rozpoczęciem rozpraw budżetowych. Koło, zgodnie z żądaniem wnioskodawcy, odesłało te wnioski do Komisyi, ale przez uszanowanie zapewne dla wniosków, których rozpoznać nie miało sposobności, odmówiło naznaczenia tej Komisyi dziesięciodniowego terminu. Nie doszło do wiadomości publicznej, jaki obrót wzięła sprawa w Komisyi, której członkiem był także sam wnioskodawca. To pewna, że sprawozdania dotychczas nie przedłożyła Komisya i może wnioskodawca ma racyę, gdy malowniczego raczej, niż eleganckiego używając wyrażenia, użala się na to w odezwie, iż wnioski jego utonęły w tej Komisyi, jak w bagnie. Zawsze jednak, wobec ponownie postawionej jego kandydatury, warto owe wnioski przypomnieć. Po trzynastu: „zważywszy," następują cztery cyfry rzymskie, siedm arabskich i siedm punktów literami oznaczonych, razem ośmnaście wniosków, ukrywających w sobie zapatrywania wnioskodawcy na całokształt spraw kolejowych. Nie może być zadaniem korespondenta Waszego rozbiór rzeczy, przez jedynego w Kole polskiem rzeczoznawcę na sześciu stronnicach ścisłego druku roztoczonej. Poprzestanę na dosłownem przepisaniu dla Was czterech wniosków kardynalnych, których zabagnienie dało wnioskodawcy sposobność do wykonania wiekopomnego czynu przez złożenie mandatu. Opiewają one, jak następuje:

Koło uchwala:

I. Traktowanie i uchwalanie wniosków podatkowych wys. Rządu czyni zależnem od poprzedniego szczegółowego zbadania budżetu kolejowego, i od poznania rządowego programu, obejmującego całość kwestyj kolejowych.

II. Uchwałę tę komunikuje Koło wys. Rządowi wraz z motywami i uprasza, aby wys. Rząd zechciał przy najbliższej sposobności program rzeczony w plenum Izby zamanifestować i szczegółowo rozwinąć.

III. Nie przesądzając programowi Rządu i z wyrazem zupełnego zaufania w jego intencye, Koło wyraża swe życzenia co do niektórych główniejszych punktów polityki kolejowej. (*a* do *g* i 1 do 7).

IV. Uprasza się wys. Rząd, aby zmienił dotychczasową artykulacyę budżetu, tak preliminarza jak i bilansu rocznego, w tym kierunku, aby wszelkie materye i pozycye dotyczące spraw kolei żelaznych zestawione były w odrębnym dziale i zostały tak ułożone, iżby sumaryczny pogląd i przegląd szczegółów stały się przystępnemi i tym posłom, którzy acz nie biorą udziału w detalicznych badaniach komisyi i referentów, chcieliby opierać swe zapatrywanie na własnej orientacyi, niemożliwej prawie przy obecnym układzie budżetu.

Jest rzeczą smutną ale naturalną, że po zabagnieniu tych wniosków, a mianowicie czwartego szanowny „specyalista do spraw kolejowych" stracił nadzieję oparcia kiedykolwiek swych zapatrywań na własnej orientacyi, a straciwszy tę nadzieję *exiit, excessit, evasit, erupit.* Sztandar tylko, na którym wypisał powyższe „znakomite" godła, powiewa smętnie nad jego opróżnionem krzesłem.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Olejowej Korolówce, Wincentego Iżewskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Sprawy krajowe.

W sprawie zmiany w statutach Kółek rolniczych otrzymujemy następujące oświadczenie:

Szanowna Redakcyo!

Z powodu artykułu umieszczonego wczoraj w sprawie Kółek rolniczych zniewolony jestem do oświadczenia, że tutejsze Towarzystwo okręgowe rolnicze wcale nie ogłaszało listu otwartego Dra Izydora Dzieduszyckiego, który to uczynił sam na własną rękę, i że Towarzystwo to nikogo nie upoważniało do ogłoszenia proponowanych przez siebie zmian statutu, przeznaczonych tylko do wiadomości członków ogólnego zebrania, które naznaczono odbyć we Lwowie w tej sprawie 4 i 5go marca r. b.

Nie zabierałem głosu przeciw projektowanej zmianie § 7, gdyż mi chodziło o przypuszczenie wdów do Kółek rolniczych, a nie zdałem sobie na razie z tego sprawy, jaką doniosłość zmiana ta miała także pod względem wyznaniowym. Toteż zastanowiwszy się dokładnie nad nią, nazajutrz, protestowałem przeciw temu kierunkowi zmiany powyższej w gronie kilku członków kółka, pomiędzy którymi znajdował się także delegat nasz do Komitetu centralnego we Lwowie. Z wyjątkiem jednego, wszyscy zgodzili się na moje zdanie.

Z wysokiem poważaniem
Ignacy Żółtowski.

Kraków d. 10 kwietnia 1884.

Reformy sanitarne i ich znaczenie.

II. *Kolonie wakacyjne dla dzieci.*

Zdrowie jest najdroższem dobrem materyalnem człowieka. Dlatego to już w najdawniejszych czasach znajdujemy niewątpliwe dowody urządzeń społecznych, zmierzających do zachowania ludności tego najcenniejszego skarbu. W braku atoli dostatecznych wiadomości o przyrodzie i wpływie jej na człowieka, urządzenia te z małemi wyjątkami były bardzo niedołężne, jak tego dowodzą między innemi straszne epidemie, o których my dziś słabe jedynie mamy pojęcie. Z postępem nauk przyrodniczych i lekarskich, doszliśmy nietylko do lepszych wyobrażeń o chorobach i ich leczeniu, lecz zarazem dowiedzieliśmy się w znacznej części o ich przyczynach i staramy się zapobiegać im skutecznie. Tę nader ważną gałąź medycyny, która zajmuje się poznaniem wpływu rozmaitych czynników na zdrowie ludzkie, i z poznania tego wywodzi praktyczne wnioski dążące do chronienia ludności od chorób, zowiemy higieną w najszerszem tego słowa znaczeniu. Gdy to, co zwykle medycyną nazywamy, działa tylko na jednostki, lecząc ich choroby, higiena działa na masy, i o tyle wyższe od pierwszej ma zadanie, iż nie zajmując się leczeniem indywiduów, zapobiega chorobom całych gromad ludzi. Oczywistą jest rzeczą, że cel tak wielki, wielkich też wymaga środków, i dlatego higiena, jeżeli niema pozostać martwą i niepłodną nauką, jeżeli niema sama zaprzeczyć swej nazwie, jeżeli ma spełnić rzeczywiście w całem tego słowa znaczeniu wielkie swe zadanie, musi mieć do dyspozycyi nietylko cały szereg urządzeń stosownych, ale nadto potrzebuje energicznej pomocy jednostek i mas ludności, rządzących i rządzonych.

Ogniskami, w których na małej stosunkowo przestrzeni gromadzi się znaczna liczba ludzi, i w których z tego powodu szczególniej potrzeba urządzeń ochronnych od chorób, są miasta. Miasta też, jak powinny przodować i przodują rzeczywiście na polu moralnego rozwoju, przodować winny także i na polu praktycznego zastosowania higieny. Zrozumiały to dobrze miasta zachodniej i środkowej Europy, i dlatego łożą miliony na urządzenia sanitarne, wiedząc, że nakład opłaca się sowicie zmniejszeniem chorobliwości, śmiertelności i wszystkich tych klęsk i nieszczęść familijnych i społecznych, jakie są prostem następstwem chorób i przedwczesnego zgonu. I Kraków od niejakiegoś czasu zaczął myśleć na prawdę o swem zdrowiu; potrzeba tylko, by ogół jego mieszkańców przejął się konieczną potrzebą reform na polu sanitarnem, a powołana do sterowania nawą spraw miejskich Rada nie żałowała środków na urządzenia wypróbowanej niewątpliwie w innych miastach skuteczności, tem bardziej, że niektóre z nich wymagają nader małych nakładów, a wiele przecież mogą zdziałać dobrego.

Tą częścią ludności, która na szczególniejszą zasługuje opiekę społeczeństwa, jest młodzież, a mianowicie dzieci, dzieci osobliwie biednych klas naszego społeczeństwa. Kto tak, jak lekarz, ma sposobność stykania się z biednemi warstwami ludności miejskiej, kto przygląda się zbliska tym strasznym warunkom higienicznym czyli raczej niehigienicznym, temu brakowi najpierwszych warunków zdrowia i życia, jak światła, powietrza, pożywienia i najprostszej ale koniecznej dla rozwijającego się dopiero organizmu wygody, ten przyznać musi, iż tak znaczna chorobliwość i śmiertelność dzieci wśród rodzin ubogich jest koniecznem i nieuniknionem następstwem niezważania na najpierwsze przepisy przyrody. Nie na wiele wszakże przyda się poznanie złego, jeżeli nie będziemy starać się zapobiegać mu, a zapobiegać skutecznemi środkami, z których wpływ korzystny już gdzieindziej stanowczo stwierdzono.

Wiadomo, jak korzystnie działa na zdrowie pobyt zdala od miasta, w którem wpływy szkodliwe potęgują się osobliwie wśród lata przez zanieczyszczenie wody, ziemi i powietrza, produktami rozkładu materyj organicznych powstałym przez życie ludzi i zwierząt. Już w starożytności znano korzyści swobodnego pobytu wśród przyrody i oddania się zupełnemu spoczynkowi po trudach i troskach życia miejskiego. Wypróżnianie się miast podczas *saison morte* nie jest bynajmniej lekkomyślnem przyzwyczajeniem się, zbytkiem lub modą, lecz wypływa z naturalnego popędu człowieka do odświeżenia swych sił i nabrania nowego ich zapasu, do skutecznego znoszenia twardych nieraz warunków życia miejskiego. Czyż jednak wszyscy korzystać mogą z dobrodziejstw przyrody i pokrzepiać zwątlone siły swobodą i ścisłem zetknięciem ze świeżem powietrzem? Jakby na gorzką ironią losu ci, którzy najbardziej potrzebują pokrzepienia się i wzmocnienia swych sił przez odpoczynek, muszą pędzić w mieście mizerny żywot przez cały rok, a piękności przyrody poznawać z plantacyj i ogrodów miejskich. Nie możemy wprawdzie na lato wyprawiać całej ubogiej ludności miejskiej na *villeggiatury*, ale spróbujmy, idąc za przykładem miast innych, wysyłać na wieś choćby na kilka tygodni cząstkę tej części ludności, która wiekiem swym i rozwojem fizycznym najbardziej potrzebuje uwolnić się przynajmniej na czas jakiś od szkodliwych dla zdrowia wpływów w mieście. Mam tu oczywiście na myśli kolonie wakacyjne dla dzieci, w środkowej Europie po bardzo wielu miastach przeprowadzone z wybornym pod każdym względem skutkiem dla młodego pokolenia.

Pierwsza myśl założenia kolonij, o których mowa, wyszła od proboszcza Biona w Zurychu, który w roku 1876 po raz pierwszy wysłał gromadkę dzieci szkolnych podczas wakacyj na wieś, a zadowolniony z tego kroku, podał wypadek swych doświadczeń do wiadomości ogółu. W bardzo wielu miastach niemieckich, szwajcarskich, włoskich i duńskich, naśladowano pomysł Biona i wszędzie przekonano się, że nader małemi stosunkowo środkami można na tem polu bardzo wiele zdziałać dobrego i zaskarbić sobie wdzięczność ubogiej ludności miejskiej. Ponieważ myśl założenia takich kolonij wakacyjnych dla Krakowa, w krakowskiej komisyi sanitarnej nader sympatycznego doznała przyjęcia, a zasługuje na życzliwe poparcie ogółu, pozwolimy sobie opisać pokrótce urządzenia innych miast w tej mierze, i podać do wiadomości skutki dotychczas otrzymane, tudzież zarys sposobów, jakiemiby należało przystąpić do założenia kolonij wakacyjnych dla dzieci krakowskich.

Do kolonij wakacyjnych kwalifikują się najwięcej dzieci między 8 a 14 rokiem życia. Dzieci młodsze wymagają jeszcze za wiele opieki osobnej dla siebie, iżby je można w większej liczbie oddawać pod nadzór jednej osoby, a starsze zaś nie tyle potrzebują kolonij wakacyjnych co młodsze. Oczywistą jest rzeczą, że do kolonij wakacyjnych kwalifikują się dalej dzieci wprawdzie słabowite, ale zresztą zdrowe, t. j. wymagające dla siebie korzystnych warunków pobytu na świeżem powietrzu, ale nie potrzebujące właściwej opieki lekarskiej podczas pobytu na wsi. Od kolonij wakacyjnych wyłączone być więc muszą dzieci dotknięte zołzami czyli skrofułami w wyższym stopniu, zapaleniem oczu, epilepsyą, histeryą, tańcem św. Wita, chorobami skórnemi. Dlatego przed wysłaniem wszystkie dzieci muszą poddać się szczegółowemu badaniu lekarskiemu, i jedynie dzieci przez lekarza pod tym względem za zdatne uznane, mogą być dopuszczone do korzystania z kolonij wakacyjnych. Samo zresztą się rozumie, iż nie kwalifikują się do pobytu w koloniach wakacyjnych dzieci zuchwałe, krnąbrne, rozpustne, ze złemi nałogami, lubo nauczyło tu doświadczenie, że dzieci nieraz rozpustne ale nie zepsute, pod wpływem rozsądnego kierownika bardzo się nieraz zmieniały na korzyść. Oczywistą jest dalej rzeczą, iż osobne muszą być kolonie dla chłopców a osobne dla dziewcząt. Stałej opieki lekarskiej nad kolonią wakacyjną nie potrzeba, można atoli uprosić lekarza mieszkającego w pobliżu, by od czasu do czasu odwiedzał dzieci i przekonywał się o ich zdrowiu. W razie choroby, co atoli bardzo rzadko się zdarza, odsyła się dzieci natychmiast rodzicom do domu.

Nader ważnym jest nadzór; dwojakie pod tym względem zaprowadzono urządzenia, tj. albo zbiera się dzieci partyami po 10 do 20 i wysyła na wieś pod kierunkiem nauczyciela lub nauczycielki, którzy oświadczą do tego swą gotowość i zgodzą się na umówione wynagrodzenie; lub umieszcza dzieci po jednem, dwoje, lub co najwięcej troje u włościan, którzy oświadczą do tego swą gotowość i przystaną na skromne za to wynagrodzenie. Ten drugi sposób u nas oczywiście bezwarunkowo przeprowadzić się nie da, ani nawet nie byłby stosowny. Dlatego pozostaje tylko pierwszy. Do kierowania koloniami wakacyjnemi powołani są w pierwszym rzędzie nauczyciele lub nauczycielki, raz dlatego, ponieważ najwięcej mają doświadczenia w obchodzeniu się z dziećmi, a powtóre, ponieważ dzieci najwięcej korzystać mogą z obcowania z nimi pod względem umysłowym, tembardziej, iż nigdzie nie nastręcza się taka sposobność obznajamiania dzieci z przyrodą, jej urządzeniami i pięknościami i działanie tym sposobem bez formalnej nauki na umysł dzieci, jak właśnie podczas pobytu w lecie na wsi. Byłoby rzeczą nader pożądaną, żeby do nadzoru nad koloniami wakacyjnemi zgłaszali się nauczyciele żonaci, lub nauczycielki zamężne, gdyż w takim razie gospodarstwo domowe mogłoby iść o wiele lepiej i nadzór byłby skuteczniejszy, bo podwójny. Nie można też wątpić, że przy znanem poświęceniu się naszego zawodu nauczycielskiego dla dobra młodzieży znajdą się nauczyciele, którzy z ochotą podejmą się nowego obowiązku za umiarkowanem wynagrodzeniem, tembardziej, iż i im przyda się pobyt na wsi zdala od miasta i życia siedzącego, z ciężką pracą umysłową połączonego.

Nader ważnym jest wybór miejsca na kolonie wakacyjne. Pod tym względem miejsce obrane powinno odpowiadać następującym warunkom: 1) musi mieć zdrowe położenie, osobliwie w pobliżu lasu; 2) znajdować się w stosownej od miasta odległości. Miejsca zbyt bliskie utrudniają skuteczny nadzór nad dziećmi przez za częste odwiedzanie ze strony rodziców i krewnych; miejsca zanadto odległe powiększają znacznie koszta przywozu i odwozu dzieci do kolonij; 3) Przedstawiać łatwość stosownego żywienia dzieci, co w krajach zamożniejszych i lepiej od naszego zagospodarowanych, żadnej nie nastręcza trudności, bo tam w każdej wsi dostanie mięsa i nabiału w odpowiednim gatunku, lecz u nas na wielką zasługuje baczność tem bardziej, iż żywienie dobre, choćby bardzo skromne, obok świeżego powietrza, jest najważniejszym warunkiem korzystnego wpływu kolonij wakacyjnych; 4) Posiadać stosowny lokal na pomieszczenie dzieci, nadzorującego je nauczyciela, służby i kuchni. W Niemczech wymagają po 10 metrów sześciennych przestrzeni w pokoju sypialnym, a mieszczą dzieci wraz z gospodarstwem domowem i nadzorem, bądź to w zajazdach, bądź w budynkach szkolnych. U nas oczywiście trzeba trzymać się zdala od zajazdów, a używać na cel wiadomy budynków szkolnych, w porze wakacyjnej właśnie próżno stojących, lub gdyby właściciele ziemscy na to się zgodzili w uwzględnieniu filantropijnego celu, budynków gospodarczych lub innych, jakieby mieć można. Zresztą urządzenie takich kolonij wakacyjnych ma być jak najprostszem. Tapczany, pokryte sianem i płótnem, tudzież małe koce, wystarczą najzupełniej do spania, a jakieś miejsce nakryte, w któremby odrazu mogły się dzieci bawić, do pobytu podczas deszczu.

(*Dokończenie nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 kwietnia.

Jutro w Wielki piątek we wszystkich kościołach krakowskich o godzinie 9ej rano uczczenie Krzyża św. i złożenie Chrystusa Pana do grobu.

— **Zwłoki ś. p. Feliksa Księżarskiego** przewiezione zostały dziś o godzinie 2ej po południu ze Zwierzyńca na cmentarz krakowski, gdzie na wieczny spoczynek złożone będą. Pochód żałobny otwierało krakowskie Towarzystwo Dobroczynności, a za niem szedł liczny szereg duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Zwłoki exportował X. kan. Oprzędek, proboszcz parafii św. Salwatora na Zwierzyńcu. Między duchowieństwem znajdował się X. rektor Pelczar i X. kan. Pobudkiewicz.

Karawan otaczały chorągwie cechowe, a okrywały go wieńce: od uniwersytetu z napisem: „znakomitemu architektowi", od Towarzystwa technicznego, od profesorów i uczniów Akademii technicznej, od Pawła Brzezińskiego, od rodziny Gebauerów itd. Za trumną postępowała rodzina i liczne bardzo grono publiczności, między którą widzieliśmy Prezesa Akademii Majera, Prezydenta miasta, wiceprezydenta Muczkowskiego, kilku radców miejskich, profesorów Uniwersytetu, profesorów Akademii technicznej i Szkoły sztuk pięknych, urzędników budownictwa miejskiego wraz z dyrektorem, oraz cały tutejszy, rzec można, świat techniczny. Od bramy cmentarnej aż do grobu nieśli trumnę członkowie Towarzystwa technicznego tutejszego.

— **Trzechdniowe nauki rekolekcyjne** dla mężczyzn w kościele św. Barbary zakończyły się wczoraj wieczór. Mnogie audytoryum ludzi różnego wieku, stanu i stopnia wykształcenia słuchało z niezmiernem skupieniem słowa Bożego, które głosił X. Stanisław Załęski S. J. z porywającem krasomówstwem i przeszedł kardynalne prawdy wiary katolickiej, dając odpowiedzi na wszelkie wątpliwości, jakie w sferze myśli lub w praktyce życia występują w dzisiejszych czasach. Dziś do stołu Pańskiego przystępowało wspólnie kilkuset mężczyzn, dając tym jawnym aktem dowód, że życie wiary w naszem społeczeństwie nietylko nie słabnie, ale owszem potęguje się.

— **Posiedzenie komisyi** statystycznej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem Prezydenta. Dra Woigla. Wniosek dyrektora p. prof. Kleczyńskiego względem zaprowadzenia tygodniowych wykazów co do urodzin, małżeństw i zgonów, w miejsce dotychczas istniejących kwartalnych wykazów, przyjęto, jak również przyjęto drugi wniosek dyrektora, że statystyka ma być prowadzoną na sposób w Niemczech praktykowany t. j. systemem kartkowym. Obecnie wszyscy duszpasterze obowiązani są przedkładać kwartalne wykazy urodzin, małżeństw i zgonów, wobec czego biuro statystyczne ma się udać do centralnego biura w Wiedniu i wyjednać zmianę powyższą za pośrednictwem ministerstwa. O zawiązaniu biura miejskiego zawiadomione zostały biura obce w liczbie 82; z tych Praga, Wiedeń, Drezno, Berlin, Peszt i Odessa przyrzekły przesyłać wszelkie swe publikacye. W końcu zaprosił Prezydent 2 członków komisyi p. Dr Warschauera i Mirtenbauma do odbioru mebli dla biura statystycznego, kosztem 186 złr. zakupionych.

— **Komitet Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie** wydał w tych dniach jedynaste sprawozdanie za rok 1883, które dowodzi bezustannego rozwoju tej tak bardzo pożytecznej instytucyi. Towarzystwo opieki szpitalnej liczy 137 członków, między tymi 12 fundatorów,

---

najbardziej dają się we znaki kompozytorom, sadzącym się na oryginalność. Ani wiesz, jak i kiedy wpadnie w ucho i pod pióro gdzieś dawno zasłyszany motyw i tak się zleje z oryginalnym nowym pomysłem, że niemasz sposobu go rozróżnić, ani uniknąć. Ale za to recenzent, ten go potem z pewnością rozpozna.

Czasem jednak istotnie trudno jest wyśledzić takie mimowolne plagiaty, które zdarzają się nietylko kompozytorom artystom, ale całym narodom. Niejedna patryotyczna i nie wiem jak narodowa melodya jest przyniesioną z drugiego końca świata, albo co gorzej, od nieprzyjaciół sąsiadów, tylko z takiemi zmianami, że się być czemś innem wydaje. Muzyka ma bowiem to do siebie, że prawie niepodobna oddzielić w niej pomysł, melodyą najprostszą i podstawową od rytmu, harmonicznych przejść, melodyjnych przydatków, tempa itp. akcessoryów. W obrazie, rzeźbie, poemacie mogę odrazu poznać plagiat co do pomysłu, mogę łatwo porównywać kompozycye, wspólną treść mające, i rozbierać, o ile co do formy się różnią, w której z nich ten sam pomysł lepiej został wyzyskanym. W muzyce ta sama treść traci swoją fizyognomią, gdy nową otrzyma postać; ztąd nadzwyczaj trudno poznać i schwycić takiego zbiega, jeżeli tylko cokolwiek zmieni strój i zewnętrzne przybory. I ztąd tego rodzaju plagiatów daleko jest tu więcej, aniżeli w innych dziedzinach twórczości ludzkiej.

I naturalnie znów znalazł się Niemiec, który długie lata pracy poświęcił śledzeniu zbiegów, a wielką ich liczbę zdemaskował w książce zatytułowanej *Musikalische Studien*. Nie jest to bynajmniej nowość, wyszła jeszcze w r. 1868, a autorem jej Wilhelm Tappert. Nie doznała ona takiego przyjęcia, na jakie, zdaniem mojem, zasługuje, a niedawno F. de Lagenevais w *Revue des deux mondes* (1883 r. 1 listopada) zwracał na nią uwagę muzyków francuskich.

Rzeczywiście rzadko zdarza się spotkać książkę tak oryginalną i tyle nowych punktów widzenia wskazującą. Jest to właściwie zbiór studyów nad różnemi kwestyami w muzyce, a każdy z 6 rozdziałów byłby wart osobnej wzmianki. Jest między niemi rozprawa o całej mnogości melodyj i tematów, które powstały z prostego tetrachordu jońskiego, czyli następstwa czterech tonów *f*, *e*, *d*, *c*. Inna o uprawnieniu zakazywanych przez teoryę na czele i w zakończeniu utworu muzykalnego dyssonansów. Inna znów o naśladowaniu i charakteryzowaniu zwierząt tonami, czyli o zoo-plastyce muzykalnej. A wszystkie te rozprawy illustrują setki zebranych z niesłychaną erudycyą i zręcznością przykładów z literatury muzycznej.

Dla nas w tej chwili najważniejszym jest atoli rozdział pierwszy, zatytułowany *Wandernde Melodien*. Z nagromadzonych tam z wielką pracowitością a zręcznie pozestawianych przykładów, pokazuje się, jak rzadko w muzyce napotykamy prawdziwą oryginalność melodyi, motywu. Większa część tematów muzyki nowożytnej i najnowszej kompozytorów, których nikt o brak oryginalności nie posądza, nietylko już przedtem była dziesiątki i setki razy użytą, ale odnajduje się jeszcze w odległej starożytności.

Weźmy najprostszy przykład, śliczną nutę Haydnowskiego hymnu *Gott erhalte*. Utworzonym on został około r. 1790. Otóż melodya początku jego (*g, a, h, a, c, h, a, fis, g*) z nieznacznemi tylko czasem zmianami użytą była przed czasami Haydna, o ile wiadomo, w dwudziestu trzech utworach dotąd dochowanych, począwszy od wieku XIV — w melodyach kościelnych jest bardzo zwykłą; dość przytoczyć początek *Pater Noster* z mszału rzymskiego do dziś dnia powszechnie po kościołach śpiewany. Tak samo ma się rzecz z frazą końcową tegoż samego hymnu austryackiego (*g, fis, fis, e, d, — e, d, d, c, h*). Obie te składowe jego melodye, i przez samego Haydna i po nim jeszcze nieraz były wyzyskiwane — są zaś niczem innem jak prostą gamą, tam i na powrót na tonach jońskiego tetrachordu, a zatem najzwyklejszą może już u Greków starożytnych modulacyą głosu ludzkiego.

Dziwne tu czasem wypadają analogie. I tak pokazuje się n. p., że dwa pierwsze takty Schumannowskiej pieśni *Anfangs wollt ich fast verzagen*, melodya początkowa Nru 17 z Pór roku Haydna, kilka starych kościelnych śpiewów, indyjska *Djungel-Tuppah* zanotowana przez Jonesa 1792 r. i znana lamentująca polska pieśń za dusze zmarłych „Przez czyścowe upalenia" są jedną i tą samą melodyą, a przynajmniej na podstawie jednej melodyi utworzone.

Tak samo znów jeden melodyjny szkielet mają: Arya Orfeusza u Offenbacha, kilka polskich i czeskich pieśni ludowych, niemieckich Burszowskich śpiewów, Schumanna *Soldatenmarsch* (op. 68 nr. 2.), Beethovena scherzo z sonaty fortepianowej *f dur* (op. 24) i arya jedna Mozarta i jedna ze zbioru pieśni Forstera wyd. r. 1549. I tak dalej i dalej, w nieskończoność można mnożyć przykłady, do których materyału dostarczają i Mozart i Chopin i Schubert, słowem najbogatsi w melodye kompozytorowie.

Ale samo gromadzenie przykładów daremną byłoby zabawką, gdyby mu nie przewodniczyła jakaś teorya naukowa, jakaś teza, którą trzeba objaśnić lub udowodnić. Taką tezą jest przypuszczenie Tapperta, iż melodyj ludowych właściwie niema. Lud, zdaniem jego, nie tworzy, tylko słucha i słyszane melodye przywłaszcza sobie, przetwarzając je na swoją potrzebę. Bardzo zmyślnie zebrane są przykłady mnóstwa śpiewów ludowych, które, jak historycznie wykazać można, powstały z zasłyszanej gdzieś sztucznej melodyi; pieśniami ludu stają się tańce popularne, ustępy z pieśni kościelnych, w których zachowały się pomysły średniowiecznych muzyków, a może niekiedy i starożytnych rzymskich lub greckich twórców.

Pomijając cały ten aparat dowodów, przytoczymy jeden bliżej nas obchodzący przykład. Któż nie zna nuty *Boże coś Polskę*, na którą śpiewa też lud wiejski u nas pieśń kościelną *Serdeczna Matko*. Otóż wedle Tapperta pieśń ta wprowadzoną została w Polsce w użycie r. 1815, a powstała nie z łona ludu, lecz z głowy w perukę przybranej zeszłowiecznego kompozytora *Solié*. Operetka jego *le Secret* utworzona r. 1797, przyniesioną była do Warszawy przez trupę francuskich śpiewaków. W niej jest arya *Qu'on soit jalouse*, w której odnajdujemy melodyę naszej pieśni prawie całą i żywcem. Ta sama melodya przeszła także do śpiewnika ludowego w Niemczech (*Sei gegrüsst in deiner Schoene*) i we Włoszech (*Vien qua Dorina bella*), ale ktoby wątpił mimoto o jej pochodzeniu z wieku zopfu, ten znajdzie ją przybraną w perukę i pudrem 18 wieku przysypaną w Canzonecie podanej jako dzieło Bianchiego, w szkole fortepianowej Zöllnera.

Ale Tappert idzie jeszcze dalej, może za daleko. Jego przekonaniem lud tak dalece niezdolny jest tworzyć motywa, że nawet te wszystkie *oryginalne* wschodnie, murzyńskie, zachodnio-indyjskie melodye, które po świecie pod temi etykietami chodzą, są najprostszym plagiatem, lub przeróbką. Udaje mu się wykazać to istotnie na kilku z Europy importowanych do Meksyku, Arabii, Turcyi melodyach *oryginalnych*, jak czysto meksykańska, a dawniej bardzo modna nuta z baletu Monteruma, która jest zwykłą tarantelą włoską, lub danse turque przytoczony przez Laborda w książce *Essai sur la musique* 1780 r. Melodyą jego wprowadził Weber do *Oberona*, chcąc chórowi niewolników nadać koloryt lokalny właściwy. Tymczasem jest to rozpowszechniony też i na Szlązku, prosty polski mazur, który już r. 1754 znanym był frankfurckiemu muzykowi Józefowi Riepel, a prawdopodobnie kiedyś z Polski zawiezionym był do Turcyi.

Na odwrót, w chorale jednym niemieckim, zwanym królem chorałów (*Wie schön leuchten die Aeugelein*), a znanym już w końcu XVI wieku, zdaje się istnieć motyw chiński, przywieziony może przez pierwszych podróżników.

Jeszcze dziwniejszą podróż odbyła melodya śpiewki *Marlborough s'en va-t-en guerre*, która raz występuje jako arabska pieśń weselna, potem w kwartecie Beethovena (op. 59 n. 2) jako *thème russe*, a we wszystkich prawie dzielnicach Niemiec odnajduje się jako miejscowy motyw ludowy.

Czegóż to wszystko dowodzi?

Zdaje mi się, że przedwczesnym jest oparty na tych przykładach wniosek Tapperta, iż melodye nie rodzą się wśród ludu, że każda tak zwana ludowa melodya utworzoną być musiała przez jakiegoś muzyka naumyślnie, z całą samowiedzą, a dopiero potem przejęta i przekształcona mogła się stać własnością ogółu.

Aby takie twierdzenie postawić, trzebaby i więcej mieć pod ręką materyału, i dzieje każdej takiej melodyi znać całkiem dokładnie. Samo zestawienie chronologiczne, i to bez zbyt metodycznej krytyki naukowej, nie może w wielu wypadkach rozstrzygnąć, czy kompozytorowie zapożyczają się u ludu, jak większość muzyków sądzi, czy też — jak Tappert chce — rzecz się ma odwrotnie.

Jeden pewnik atoli zdaje się tryskać do oczu z tych zestawień, oto, że w skarbcu muzykalnym świata jest pewien zasób elementów melodyi, najprostszych fraz i zdań, prostych, jakby formuły następstw kilku tonów, do których dadzą się sprowadzić wszystkie, choćby nie wiem jak sztuczne melodye. Są one, unoszą się jakby w atmosferze nas otaczającej, brzęczą i dźwięczą przed uchem, tak, że mimowolnie, bezwiednie zawadzamy o nie, chcąc coś zanucić, myśląc, że samodzielnie tworzymy.

Jest w tem podobieństwo do pierwiastków mowy, do tych ostatnich podstaw, na których zbudowane są języki licznych narodów, do jednej rodziny należących. Kiedy powstały i jakim sposobem są utworzone, nikt nie powie, ale to pewna, że niezliczona ilość wyrazów wszystkich narodów takiej grupy językowej razem wziętych, ilość, powstała tak przez zmiany lokalne zewnętrzne, jak i przez coraz większe mnożenie się i różniczkowanie pojęć w miarę postępu kultury, da się sprowadzić do kilkuset wszystkim tym językom wspólnych pierwiastków, które zdają się stanowić kapitał zarazem zakładowy i rezerwowy.

I melodye można podzielić na grupy, czasem bardzo wielkie, do jednego muzycznego pierwiastku odnoszące się; a jak pierwiastki językowe związane są z pewnem pojęciem, i pojęciem tem z całą grupą pochodnych wytworów mowy się dzielą, tak i melodye, do jednej grupy należące, służą często do wyrażenia jakiegoś jednego uczucia czy pojęcia muzykalnego, tkwiącego już zwykle w pierwotnym za źródło wspólne służącym im temacie. Znane są takie motywa wesołości, czułości, smutku, lamentu, tryumfu, animuszu rycerskiego i t. d.

A więc słuszność miał Rabbi Ben Akiba, że wszystko już raz było (*Alles schon da gewesen*)?

Cóż się stanie z pewnikiem, postawionym na początku naszej wędrówki, że wszystko płynie?

Jest sposób pogodzenia tych dwóch pozornych sprzeczności. Naprowadza nas nań przysłowie łacińskie, mówiące, że gdy dwaj robią to samo, nie jest już tem samem. Odpowiednio do naszej obecnej potrzeby możnaby to przerobić na aksyomat, że to samo gdy się powtarza, przestaje być tem samem.

Nic nie powtarza się na świecie. W każdem zjawisku jest jedna strona stała, a druga zmieniająca się ciągle, nowa, oryginalna. Wszystko odbywa się według stałych praw, lecz wszystko objawia się w ciągle zmieniających się warunkach.

Nic bezwzględnie nowego pod słońcem, ale też i nie całkiem z czemś drugiem identycznego. — Wszelki organizm, wszelkie życie rusza się, postępuje, odmienia się, rodzi się i obumiera, staje się i niknie.

Nichts ist dauernd, als der Wechsel — powiedział Börne.

Wszystko płynie, wszystko wędruje.

— Tylko prawda jest wieczną, stałą i nieodmienną.

Stanisław Tomkowicz.

2 stałych i 123 czasowych. Dochód w roku ubiegłym wynosił wogóle 20.465 złr., rozchód zaś na potrzeby bieżące 14.731 złr, 33 cent. Na dochód złożyły się 1) datki fundacyjne 4,043 złr., 2) składki roczne członków 385 złr., 3) ofiary jednorazowe 56 złr. 58 cent., 4) dochody z balów 1,578 złr. 74 cent., 5) odsetki 573 złr. 87 cent., 6) wynagrodzenie z funduszu krajowego za leczenie chorych dzieci 12 628 złr. 50 ct., 7) wynagrodzenie z funduszu państwowego za pomieszczenie kliniki pediatrycznej w szpitalu św. Ludwika 1.200 złr. Osiągniętą oszczędność całoroczną w kwocie 5.734 złr. 37 cent. użyto: 1) na spłacenie przypadających na ten rok rat długu zaciągniętego w kasie Oszczędności m. Krakowa, 2) na urządzenie nowej pralni i suszarni, 3) na osztachetowanie nowego pawilonu od ulicy Strzeleckiej, 4) na zniwelowanie gruntu i obrukowanie naokoło nowego pawilonu, 5) na urządzenie żelaznej pompy ssąco-tłoczącej i przeprowadzenie od tejże rur wodociągowych do kuchni i pralni.— W szpitalu św. Ludwika w r. r. 1881 leczono 755 dzieci, z których 419 wyleczono, 115 było niewyleczonych, umarło zaś 222, między któremi było przyniesionych 11 w chwili konania. Sprawozdanie zamieszcza starannie opracowane uwagi statystyczne, tudzież tablice śmiertelności, w końcu wreszcie sprawozdania podany jest szczegółowy wykaz chorób leczonych stale i ambulatoryjnie w r. 1883 w szpitalu św. Ludwika. Skład komitetu jest następujący: Protektor Towarzystwa: JE. Najprzewielebniejszy Biskup krakowski X. Albin Dunajewski; przewodnicząca komitetu: Ks. Marcelina Czartoryska; członkowie komitetu: Dr Feliks Szlachtowski, Zastępca przewodniczącej; Dr Maciej Leon Jakubowski, Dyrektor szpitala; Henryk Kieszkowski; Jan Kanty Kirchmayer; Felicya hr. Lasocka; Dr Władysław Śiborowski, sekretarz komitetu; podskarbi Towarzystwa: Bronisław hr. Lasocki; kontrolorowie: Dr Stanisław Domański i Walery Rzewuski.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Klasztor OO. Bernardynów w Krakowie. W artykule kroniki *Czasu* z d. 24go lutego r. b. Nr. 46 wyraziłem żal mój do władzy miejskiej z powodu pozostawienia w zabudowaniach OO. Bernardynów na Stradomiu stajen ułanów i artyleryi, od których tyloletniego najmu konwent wszelkiemi sposobami usiłował się uwolnić. Dotknąłem w tym artykule także osoby p. Prezydenta miasta w mniemaniu, że nas od owego uciążliwego najmu, jak tego robił nam nadzieję, uwolnić mógł, a pod wpływem rozżalenia wyraziłem się, że nas tylko łudził obietnicami w interesie gminy. Przekonawszy się z aktów, że p. Prezydent wszystko, co w jego mocy było, uczynił, ale, że dla braku odpowiedniejszych lokalności, wojsko innych przyjąć nie chciało, i p. Prezydent na razie więcej uczynić nie mógł, słowa moje przeciw p. Prezydentowi w onym artykule użyte z przyjemnością cofam.

9 kwietnia 1884.

X. Letus Olszewski, kustosz klasztoru.

— **Od 1 lipca** b. r. będzie zaprowadzona w Krakowie generalna inspekcya obrony krajowej, na której czele stanie jenerał z odpowiednim personalem wojskowym i intendanturą.

— **X. Arcybiskup Wierzchlejski** zachorował przeszłej nocy bardzo niebezpiecznie. Wiadomość tę przynosi *Dziennik Polski*, dodając, że X. biskup Morawski zaopatrzył chorego św. Sakramentami, i że w ostatniej chwili wyjścia *Dziennika*, w zdrowiu Arcypasterza nastąpiło polepszenie, odzyskał bowiem przytomność i mowę, którą dziś rano (t. j. we środę) był utracił.

— **Kongres ornitologiczny** otwarty został w poniedziałek w Wiedniu. W zgromadzeniu, które było bardzo liczne, wzięli udział najznakomitsi ornitologowie monarchii i zagranicy. Prócz tego znajdowali się przy otwarciu: minister oświaty bar. Conrad, minister rolnictwa hr. Falkenhayn, burmistrz Wiednia Uhl i posłowie: hiszpański, brazylijski, japoński itd. Po godzinie 11ej przybył Arcyksiążę Rudolf z w. ochmistrzem hr. Bombelles. Arcyksięcia powitał margr. Bellegarde wraz z komitetem wiedeńskiego Towarzystwa ornitologicznego. Następnie odbył Arcyksiążę *cercle*, rozmawiając z wielką liczbą zagranicznych uczonych, mianowicie z bar. Günsburgiem z Paryża, który wiedeńskiemu Towarzystwu ornitologicznemu przesłał w darze cenny zbiór ptaków z Ekuadoru, z prezesem kongresu Dr Radde z Tiflisu, z p. Schrenkiem z Petersburga, z p. Andreewem z Moskwy, z p. Facsio z Genewy, z p. Fietsche z Bremy, z profesorem Adtum z Berlina, z pp. Baldamus, Homayer itd. Urzędowa część otwarcia rozpoczęła się przemową margr. Bellegarde do Arcyksięcia, na którą Arcyksiążę następnie odpowiedział: „Z uczuciem dumy i radości widzę dziś grono sławnych badaczy i uczonych w naszem mieście rodzinnem. Dążenie do wiedzy i pragnienie wzajemnej wymiany myśli zgromadziły was tu panowie zdaleka i zbliska. Wam przypada pierwszeństwo jako fachowym na polu ludzkiej wiedzy. Pomnącemu na to, jest dla mnie zaszczytem, lecz zarazem powodem zawstydzenia stać na czele kongresu obejmującego zakres, w którym jako ulubionej umiejętności poświęcałem się od dzieciństwa z zapałem dyletanta badającego i robiącego zbiory, któremu jednak nie jednej rzeczy niedostaje, aby do waszego koła panowie być przyjętym. Pamiętajmy, że ornitologia, na której cześć jesteśmy tu zebrani, jest piękną i ważną częścią nauk przyrodniczych, a te jasnemi swemi i realnemi tezami, badaniami praw natury i zużytkowaniem jej sił, wycisnęły na naszem stóleciu swe piętno, i badacze zwycięzko posuwają naprzód postęp pod hasłem prawdziwej, umiejętnie nacechowanej oświaty, bądź to warsztat ich mieści się w obserwatoryum, bądź w laboratoryum chemicznem, bądź w sali sekcyjnej, bądź w szkole lub lesie, gdzie uwidocznia się życie, twórczość i siła natury. Pod wpływem tych uczuć pragnę, aby kongres przyniósł owoce naszemu fachowi, i dumny jestem, że mogę go ogłosić za otwarty.“ Przemawiał następnie margr. Bellegarde, burmistrz Uhl i rosyjski radca stanu Radde z Tiflisu.

— **Ludwik XVI i Robespierre, złożeni w jednym grobie.** Wiadomo, iż rada miejska w Paryżu, postanowiła zburzyć kaplicę, zwaną *chapelle expiatoire*, którą Ludwik XVIII kazał wybudować, w miejscu, gdzie złożone były do grobu ciała jego nieszczęśliwego brata i Maryi-Antoniny. Przeciw tej barbarzyńskiej decyzyi paryskich mieszczanów, protestują nietylko monarchiczne, ale i republikańskie dzienniki, a feljetonista dziennika *Siècle* proponuje, by zamiast zburzenia pięknego dzieła architektonicznej sztuki, zmienić tylko jego przeznaczenie i poświęcić go pamięci legendowych republikańskich postaci. Przy tej sposobności kronikarz zwraca uwagę na bardzo ciekawy fakt, wzmiankowany w świeżo ogłoszonych pamiętnikach hr. Horacego de Vieil-Castel, jakoby zaczerpnięty z rękopisu pamiętników słynnego członka Dyrektoryatu Barrasa. Były ów rewolucyonista najprzód przyjaciel a następnie wróg Robespierra, opowiadał podobno, iż gdy tenże po udanym zamachu stanu w dniu 9 Termidora ściętym został, on sam, Barras, udał się do grobu Ludwika XVI go, kazał obsypać wapnem pozostałe jego szczątki, a na ich miejsce złożyć ciało Robespierrea. O ile fakt ten jest prawdziwym i czy rzeczywiście Barras opowiada go w swoich pamiętnikach, dzisiaj sprawdzić trudno, gdyż pamiętniki te, które niewiele osób czytało w rękopisie, zostały przez rząd restauracyi skonfiskowane, i zapewne zniszczone. Można sobie jednak wyobrazić, jakie wzburzenie powyższe odkrycie hr. de Vieil-Castel, musiało wywołać wśród legitymistów, którzy z trudnością zechcą uwierzyć, iż przez trzy ćwierci wieku, składając cześć popiołom króla-męczennika, czcili właściwie szczątki jego kata.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od godz. 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **D. 9go kwietnia pochmurno; term. od 2·6 doszedł do 7·4 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 10go stan jego był 740·0 millim., term. 4·0 C.— Wiatr wschodni.**

— **W piątek d. 11go kwietnia: Ś. Leona p.**

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Wczoraj rozpoczęły się w tutejszym teatrze próby sceniczne z *Właściciela Kuźnic (Maitre de Forges)*, Ohneta. Autor dołączył do manuskryptu tak dokładną i szczegółową *mise en scene*, że niewiele pozostaje reżyseryi tutejszej do zrobienia.

Przewodnik naukowy i literacki na miesiąc kwiecień zawiera: „Kamieniec i Poznań,“ przez Kazimierza Jarochowskiego; „Świętosław Igorowicz książę kijowski“ (dramat historyczny w 5 aktach), przez Paulina Święcickiego; „Tragiczność w życiu Zygm. Krasińskiego,“ przez Józefa Tretiaka; „Kongres Wyszegradzki w r. 1335,“ przez Dr Jana Lenicka; Kronika literacka.

Biblioteki uniwersalnej arcydzieł polskich i obcych, wychodzącej już od lat czterech we Lwowie pod redakcyą p. Adama Kaczurby, z pięknem godłem:... „niech żywi nie tracą nadziei — i przed narodem niosą oświaty kaganiec“, — ukazało się świeżo dwa zeszyty: za luty i za marzec r. b. Mieszczą one: z literatury polskiej: Bogusławskiego: *Dzieje teatru narodowego*, (całe); Gołębiowskiego *Lud, jego zwyczaje i zabobony*; (początek) z literatury rosyjskiej: *Śmierć Iwana Groźnego* W. A. Tołstoja, w przekładzie p. A. Kaczurby (początek).

Kwesta wielkanocna.

W Kościele księży Pijarów kwestę przy grobie Zbawiciela raczyły przyjąć następujące panie: W Wielki piątek: od g. 8 do 9 Natalia Taczanowska, 9—10 Marya Michałowska z córką, 10—11 Emilia Bakałowiczówna, 11—12 ks. Zuzanna Czartoryska, 12—1 ks. Cecylia Lubomirska, 1—2 Feliksa Opoczyńska, 2—3 Leona Bzowska, 3—4 z Homolaczów Grodzicka, 4—5 ks. Helena Sanguszko, 5—6 Hr. Marya Michałowska, 6—7 Michalina Gadomska, 7—8 Natalia Taczanowska.

W Wielką sobotę: od g. 8 do 9 Natalia Taczanowska, 9—10 Helena Brandowska. 10—11 Marya i Kornelia Goczyńskie, 11—12 Hr. Mieczysławowa Dzieduszycka, 12—1 Leona Bzowska, 1—2 Jadwiga Kirchmayer, 2—3 Józefa Reiner, 3—4 Ludwika Pokutyńska, 4—5 Helena Eydziatowicz, 5—6 Karolina Skarzyńska, 6—7 Michalina Gadomska, 7—8 Kamilla Kochanowska.

Na ubogich wstydzących się żebrać, zostających pod opieką męskiego Towarzystwa Sgo Wincentego a Paulo w Krakowie, kwestować będą następujące uproszone damy:

W kościele śgo Szczepana na Piasku w Wielki Piątek od godziny: 8 do 9 Achilesowa Brezowa, 9—10 Hr. Lasocka, 10—11 Władysławowa Klugerowa, 11—12 Zofia Jordanowa, 12—1 Marya z Skrzyńskich Orpiszewska, 1—2 Seweryna Górska, 2—3 Falkenhagen-Zaleska, 3—4 Malwina Łuszczkiewiczowa, 4—5 Marya z Broniszów Zelechowska, 5—6 Zofia z Fredrów Szeptycka, 6—7 T. Pietraszkiewiczowa.

W kościele św. Szczepana w Wielką Sobotę od godziny 8 do 9: Achilesowa Brezowa, 9—10 Anna z hr. Zyberg Platerów Orpiszewska, 10—11 hr. Lasocka, 11—12 Marya z Broniszów Zelechowska, 12—1 Marya z Skrzyńskich Orpiszewska, 1—2 Seweryna Górska, 2—3 Falkenhagen-Zaleska, 3—4 z Feintuchów Seyfertowa, 4—5 Marya Brzezińska, 5—6 Malwina Łuszczkiewiczowa, 6—7 T. Pietraszkiewiczowa.

W kościele śgo Floryana na Kleparzu w Wielki Piątek od godziny: 8 do 9 Zofia z Fredrów Szeptycka, 9—10 Helena Jelska, 10—11 Honoryna hr. Dębicka z p. Konstancya Bielańską, 11—12 Lucyna Rutkowska, 12—1 z Zbyszewskich Abramowiczowa, 1—2 Antoniowa Popielowa, 2—3 Z. Starzyńska, 3—4 Zofia Jordanowa, 4—5 Adamowa Ciechanowska, 5—6 M. Fischerowa, 6—7 Marya Tołłoczkowa.

W kościele św. Floryana na Kleparzu w Wielką Sobotę od godziny: 8 do 9 z Klugerów Pollerowa, 9—10 Zofia Wołłodkowiczowa, 10—11 Honoryna hr. Dębicka z p. Konstancyą Bielańska, 11—12 księżna Cecylia Lubomirska, 12—1 z Zbyszewskich Abramowiczowa, 1—2 Antonina Popielowa, 2—3 Z. Starzyńska, 3—4 Helena Jelska, 4—5 Adamowa Ciechanowska, 5—6 M. Fischerowa, 6—7 Bronisława Lenartowiczowa z p. Maryą Dembowską.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 8 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 4111, ciężkiej węgierskiej 1608, średnio-ciężkiej 1863; razem 7583.

Galicyjską płacono 33 do 36, 38, 40 złr.; ciężką węgierską 46 do 47, $48\frac{1}{2}$ złr., średnio-ciężką 40 do 45, 46 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Poczdamu d. 8 b. m.:

Powtarzającą się pogłoskę, że ks. Bismark chce złożyć na inne barki brzemię swych prac dotychczasowych z zachowaniem jedynie godności kanclerskiej, tłumaczą sobie w Prusach bystrością przewidywania tego znakomitego męża stanu. — Dzierży on od lat ośmiu całą władzę w Prusach i w Niemczech. Cesarz Wilhelm bowiem zajmując się przeważnie armią, pozostawia wodze rządu w jego ręku, a ponieważ ks. Bismark dzieli z monarchą niechęć do demokracyi i parlamentaryzmu, tłumaczy to dotychczasowy blask jego gwiazdy politycznej. Lecz czy system, który Cesarz pozwolił zainaugurować ks. Bismarkowi, przejść może po za granice obecnego panowania?— Niemcy równie jak inne kraje mają aspiracye, których urzeczywistnienie stać się może hasłem niezbyt odległej chwili. W przewidzeniu tej ewentualności ks. Bismark stara się, jako zręczny dyplomata, pozyskać obecnie względy następcy tronu, i dlatego z własnego natchnienia czyni w tej chwili ofiarę, jaką ponieść byłby zmuszonym za nowego panowania.

Książę Fryderyk Wilhelm nie zechce zapewne pozbawić się usług kanclerza, lecz chce on, aby te usługi ujęte były w pewne karby i godziły się z systemem, którył nie będąc w ścisłem znaczeniu parlamentaryzmem angielskim, miał jego pozory i dawał poniekąd jego rękojmię. Ks. Bismark, który jest kanclerzem państwa i prezesem Rady ministrów, ministrem spraw zagranicznych i ministrem handlu, mówi sobie z pewnem jasnowidzeniem, że nadchodzi dlań pora pewnych poświęceń.

Od czasu powrotu ks. Bismarka do Berlina po ośmiomiesięcznej nieobecności, mówi on tylko o swem zdrowiu, o zamiarze swym powrócenia na wieś w połowie maja i o złożeniu z tego powodu wszystkich swych funkcyj w królestwie. — Książę Bismark wie, że następca tronu zaangażowanym jest pod pewnym względem wobec national-liberałów, i w razie wstąpienia jego na tron, chce on pośredniczyć między parlamentem i Koroną i doprowadzić je do wzajemnych koncesyj, i dlatego, powtarzam, dziś już przygotowuje swoje ewolucye.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 10-go kwietnia. Konferencya między węgierskimi i austryackimi delegowanymi w kwestyi targowej nie zakończyła się wczoraj. Obok tej konferencyi odbyła się jeszcze wymiana zdań między p. Szechenyi, Taaffem i Falkenhaynem. Konferencye w tej sprawie odbywać się będą jeszcze w dalszym ciągu.

Budapeszt 10 kwietnia. Do *Budap. Corr.* donoszą z Wiednia, że wczorajsza audyencya Szechenyiego u Cesarza trwała całą godzinę. Cesarz kazał złożyć sobie szczegółowe sprawozdanie w tej kwestyi. Później konferował Szechenyi pół godziny z Taaffem. Gdyby okazała się potrzeba konferencyi wspólnych ministrów pod przewodnictwem Cesarza, konferencya ta nie mogłaby się tak prędko odbyć z powodu nadchodzących świąt wielkanocnych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 kwietnia. *Polit. Corr.* w uzupełnieniu doniesienia swego, że rosyjski wojskowy *attaché* bar. Kaulbars powróciwszy z Petersburga na swą posadę w Wiedniu, był wczoraj przed południem na dłuższej audyencyi u Najj. Pana, któremu wyraził przyjazne usposobienie Cara, dowiaduje się, że bar. Kaulbars w podobnej misyi miał odwiedzić także Arcyks. Rudolfa, który go już przyjmował u siebie.

Praga 10 kwietnia. W sprawie rozwiązania praskiej Izby handlowej zamieszcza *Prager Abendblatt* artykuł, w którym rozwodzi się szczegółowo nad głównymi motywami prawnymi, które spowodowały wydanie ordynacyi wyborczej dla wszystkich Izb handlowych.

Berlin 10 kwietnia. Cesarz udał się wczoraj o godzinie $9\frac{1}{2}$ wieczór na spoczynek i miał noc spokojną. Dziś stan zdrowia jego polepszył się zadawalniająco. Cesarz wstał dziś o godzinie 8 rano; i w towarzystwie rodziny królewskiej przyjął jak zwykle każdego roku komunię w pałacu.

Berlin 10 kwietnia. *Reichsanzeiger* donosi, że ogólny stan zdrowia cesarza jest zadawalniający, mimo, że skutki zaziębienia nie ustąpiły dotąd w zupełności. Cesarz przyjmował sprawozdania ks. Bismarka i tajnego radcy Wilmowskiego.

Paryż 10 kwietnia. *Monde* pisze, że misye obce otrzymały telegram, donoszący, że w prowincyi Thanh-Hoa w zachodnim Tonkinie zamordowano pięciu misyonarzy francuskich i 30 katechetów.

Paryż 10 kwietnia. W kilku miejscach terytoryum górniczego w Anzin nastąpiły eksplozye dynamitowe, wymierzone przeciw robotnikom, którzy nie należeli do zmowy; eksplozye te wyrządziły szkodę tylko materyalną.

Paryż 10 kwietnia. *Journal des Débats* występuje namiętnie przeciw projektowi *Timesa*, aby Anglii powierzyć protektorat nad Egiptem, i oświadcza, że gabinet francuski, któryby projektowi temu nie sprzeciwiał się wszelkimi środkami, postępowałby wbrew swym najświętszym obowiązkom.

Paryż 10 kwietnia. W komisyi w sprawie Madagaskaru oświadczył Ferry, że rokowania z królową Howy zostały znów zerwane. Kontradmirałowi Miot polecono, aby dla zabezpieczenia praw Francyi, zajął nowe zachodnie pozycye nadbrzeżne.

Rzym 10 kwietnia. Wobec ostatniego zapewnienia *Germanii* że doniesienie jej o rozmowie między p. Keudell a Depretisem jest prawdziwe, w kompetentnych sferach tutejszych utrzymują, że sam ambasador niemiecki uznał doniesienie to za zupełnie bezzasadne.

Kair 10 kwietnia. Depesza Gordona do Baringa z Chartum z dnia 30 marca donosi o kilku potyczkach z nieprzyjacielem, z których Gordon wyszedł zwycięsko. Gordon oblicza siłę nieprzyjaciół na 1500 do 2000 ludzi. Mahdi miał posłać powstańcom cztery działa górskie i dwa działa systemu Nordenfeinda. Gordon rozbroił 250 baszybożuków, którzy nie chcieli maszerować w kierunku wskazanym. Nad białym Nilem panuje zupełny pokój. Chartum jest dobrze zaopatrzone w żywność.

Posłaniec, który przybył do Berberu, doniósł, że wojska nieregularne zbuntowały się w Chartum.

Kair 10 kwietnia. Biuro Reutera donosi: Przesilenie w ministerstwie trwa ciągle. Nubar basza oświadczył, że obstaje przy swojej dymisyi, i dodał, że nieporozumienia między nim a Cliffordem nie są wcale osobiste; nie może on być jednak odpowiedzialnym za czynności urzędników, którzy nominalnie wykonywać powinni jego rozkazy, a w rzeczywistości są od niego zupełnie niezależni.

Suakim 10 kwietna. Osman Digma wysłać ma dnia 12 b. m. kilku szeików, którzy mają spotkać się z szeikiem Morgani.

Waszyngton 10 kwietnia. Do senatu wpłynął wniosek, żądający uznania międzynarodowego Towarzystwa afrykańskiego jako dominującej władzy w Congo.

Kursa. — Wiedeń 10 kwietnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·80. — 5% Renta papier. nieopodat. 95·40. — Renta srebr. 80 90. Renta złota 101·25. — 6% Renta złota węgierska 122 10. — 4% Renta złota węgierska 91·75. — Losy z r. 1860 136·30. — Akcye Banku Austr. Węg. 851·—. Akcye kredyto. 321·55. — Londyn 121·35 — Napoleony 9·61—. — Lombardy 143·50. Losy roku 1864 171·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 293 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 183·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 159·—. — Obligacye indemn. galicyjsk. 100· — Losy prem. węgiersk. 117·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 147·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 184·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·70. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·25 — Akcye kolei Siedmiogro. 177·—.— Marki 59·25. — Ruble 122·75. — Dukaty 5·70. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin — 10 kwietnia. Banknoty austryackie 168 65. — Krótki Wiedeń 168·50 — Krótka Warszawa 207·15. — Banknoty rosyj. 207·40. — 5% Listy zast. Polskie 63 90. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·20.— Akcye Kolei Karola Ludwika 124·60. — Akcye austr. kredytowe 542·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 9 kwietn.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 60
Dukat ważny	5 67	5 77
20-frankówka	9 56	9 67
Imperyał ważny	9 88	9 97
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 75	91 —
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 40	100 40
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 25	91 60
4% „ „ „ „ II em.	86 25	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 50	100 50
6% listy „ banku hipot.	101 —	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	— —	— —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 50	99 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	100 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50	100 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	88 40
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . po złr. 210	293 —	294 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	182 —	184 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	303 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	21 25	23 —

we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 9 kwietn.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	79 75	79 90
4⅖% „ srebrna	80 95	81 10
4% „ złota	101 35	101 50
4⅖% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 75	124 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	136 70	137 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 25	144 75
„ „ 1864 „ 100 „	171 25	171 75
„ „ 1864 „ 50 „	171 25	171 75
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 75	100 25
Galicyjskie „ „	99 75	100 25
Morawskie „ „	105 50	106 50
Niższo-austryackie „ „	106 —	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	99 75	100 25
Węgierskie „ „	100 75	101 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 25	101 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	142 —	142 50
6% Renta węgierska złota	122 —	122 20
4½% „ „ (za Ostbahn)	100 30	100 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	118 50	119 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	246 —	246 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	319 70	320 —
„ „ węgierskie . 200 „	318 75	319 25
Depositen-Bank . 200 „	215 50	216 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	810 —	820 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	850 —	852 —
Unionbank . 100 „	109 40	109 70
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 25	147 75
Wied. Bankverein . 100 „	107 50	107 80
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	173 —	173 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	563 —	566 —
Elżbiety . 210 „ „	233 —	233 25
Linz-Budweis . 200 „ „	205 —	205 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	195 50	196 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2597	2603
Franciszka Józefa . 200 „ „	208 —	208 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	292 75	293 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	146 75	147 25
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	182 50	182 90
Nordwest austr. . 200 „ „	183 —	183 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	191 75	192 —
Rudolfa . 200 „ „	181 25	182 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	177 —	177 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	317 40	317 70
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	142 —	142 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 75	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	169 25	169 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 60	159 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	170 50	171 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	121 50	122 —
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	98 75	— —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	99 75	100 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	— —	98 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 10
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 60	100 —
6% „ „ „ nowe 37 lat	99 60	100 —
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 60	102 1·
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 85	103 10
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 65	102 25
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 50	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 —	100 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	110 —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 50	106 75
„ „ wal. austr. „	101 —	102 —
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	— —	110 —
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 30	106 80
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 20	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1878 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 —	100 25
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	100 —	100 4·
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	98 —	99 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 —	101 40
„ III „ 1868 300 „ „	100 50	100 80
„ IV „ 1872 300 „ „	100 25	100 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 20	104 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 10	104 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	122 —	122 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	97 80	98 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 —	186 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 50	143 —
„ . 200 złr. 5%	122 30	122 80
Theissb.-Gesell. „ „	102 75	103 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 25	99 75
„ „ II Em. 200 „ „	98 25	98 75
„ Nordost . 300 „ „	96 50	97 —
„ „ złotem . 200 „ „	119 50	120 —
„ Westbahn . 200 „ „	99 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	99 50
Losy.		
5% Dunau Regul. . złr. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	126 90	127 20
„ Węgierskie „ 100	117 —	117 50
3% „ Tureckie . fr. 400	23 10	23 40
Kredytowe . złr. 100	175 —	176 —
Clary . złr. 42	40 25	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	111 50	112 50
Insbrucku „ 20	— —	20 —
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 25	— —
Palffy „ 42	37 75	38 25
Rudolfa „ 10½	19 50	20 50
Salma „ 42	52 75	53 50
Salzburgskie „ 20	21 60	22 10
St. Genois „ 42	47 25	48 —
Stanisławowskie „ 20	21 50	22 50
4½% Tryesteńskie „ 105	126 —	127 —
4% „ „ 50	65 —	67 —
Waldsteina „ 21	28 50	29 50
Windischgrätza „ 21	37 75	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20 frankówki	9 61	9 62
Imperyały rosyjskie	9 90	9 92
Funty szterl. angielskie	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 92	10 94
Marki niemieckie za 100 marek	59 30	59 35
Rubel papierowy za 100	122 75	123 —

Lwów 9 kwietn.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 60	100 60
4% „ „ „ „	90 50	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 60	100 60
6% „ „ Banku hip. gal.	101 25	102 25
6% „ „ „ włośc. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 65	100 65
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 9 kwietn.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	90
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	—
kupon	—	—	142	

L. 95. **RADA OGÓLNA** (1087 2-3)

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
W KRAKOWIE.

Na mocy pozwolenia JWgo Prezydenta miasta Krakowa z dnia 16 lutego b. r., L. 5313, kwestować będą w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, w kościołach tutejszych, na dochód ubogich pod opieką krakowskiego Tow. Dobr. zostających, następujące uproszone Damy:

w kościele Najśw. Maryi Panny

w piątek

Marya z Gołaszewskich Sobolewska od g. 9—10,
Gabryela z hr. Mierów Jędrzejowiczowa od 10—11,
Kazimierz. z Chłapowskich Chłapowska od 11—12,
Marya z Krzyżanowskich hr. Kręska od 12—2,
Aleksandra z Deskurów Florkiewiczowa od 2—3,
Jadwiga z Łempickich hr. Lubieniecka od 3—4,
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa od 4—5,
Olimpia z Przygockich Machalska od 5—6;

w sobotę

Marya z Gołaszewskich Sobolewska od g. 9—10,
Gabryela z hr. Mierów Jędrzejowiczowa od 10—11,
Kazimierz. z Chłapowskich Chłapowska od 11—12,
Marya z Krzyżanowskich hr. Kręska od 12—2,
Aleksandra z Deskurów Florkiewiczowa od 2—3,
Anna z hr. Działyńskich hr. Potocka od 3—4,
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa od 4—5,
Olimpia z Przygockich Machalska od 5—6;

w kościele św. Barbary

w piątek

Zofia z hr. Rzyszczewskich hr. Wodzicka od 8—10,
Pani Marya Tołłoczka od 10—11,
Natalia z Drzewickich hr. Tarnowska od 11—12,
Sewerzyna z hr. Szembeków Czajkowska od 12—1,
Zofia z Kochanowskich Jordanowa od 1—2,
Olga z Czerwińskich Łaznińska od 2—3,
Zofia z hr. Rzyszczewskich hr. Wodzicka od 3—4,
Z hr. Czosnowskich Radzimińska od 4—5,
Józefa z Krzyżanowskich Lewiecka od 5—6;

w sobotę

Zofia z Kochanowskich Jordanowa od g. 8—9,
Zofia z Rzyszczewskich hr. Wodzicka od 9—10,
Jadwiga z Łempickich hr. Lubieniecka od 10—11,
Natalia z Drzewickich hr. Tarnowska od 11—12,
Julia z Mańkowskich hr. Ostrowska od 12—1,
Henryka z Ruckich hr. Załuska od 1—3,
Marya z Kułaczkowskich Milieska od 3—4,
Z hr. Czosnowskich Radzimińska od 4—5,
Zofia z hr. Rzyszczewskich hr. Wodzicka od 5—6;

w kościele św. Anny

w piątek

Józefa z Krzyżanowskich Lewiecka od 9—10,
August. z ks. Czetwertyńskich Mazaraki od 10—11,
Honoryna z Pruszyńskich hr. Dębicka od 11—1,
Marya z Walewskich hr. Wielopolska od 1—2,
Marya z Koźmianów Michałowska od 2—3,
August. z ks. Czetwertyńskich Mazaraki od 3—4,
Olga z Czerwińskich Łaznińska od 4—5,
Marya z Krzyżanowskich hr. Kręska od 5—6;

w sobotę

Anna z hr. Działyńskich hr. Potocka od g. 9—10,
August. z ks. Czetwertyńskich Mazaraki od 10—11,
Honoryna z Pruszyńskich hr. Dębicka od 11—12,
Marya z Krausów Truskolaska od 12—1,
Adamowa hr. Potocka od 1—2,
Marya z Koźmianów Michałowska od 2—3,
Anna z hr. Platerów Zyberg Orpiszewska od 3—4,
Olga z Czerwińskich Łaznińska od 4—5,
Marya z Krzyżanowskich hr. Kręska od 5—6;

w kościele św. Marka

w piątek

Sabina z hr. Karnickich hr. Morstinowa od g. 9—10,
Leonia z hr. Potockich Dobrzańska od 10—11,
Olga z Czerwińskich Łaznińska od 11—12,
Helena z Jankowskich Szlachtowska od 12—1,
Zofia z Trzecieskich Dąbska od 1—2,
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska od 2—3,
Gabryela z hr. Mierów Jędrzejowiczowa od 3—4,
August z ks. Czetwertyńskich Mazaraki od 4—5,
Sabina z hr. Karnickich hr. Morsztynowa od 5—6;

w sobotę

Sabina z hr. Karnickich hr. Morstinowa od 9—10,
Leonia z hr. Potockich Dobrzańska od 10—11,
Olga z Czerwińskich Łaznińska od 11—12,
Helena z Jankowskich Szlachtowska od 12—1,
Zofia z Trzecieskich Dąbska od 1—2,
Emilia z Woynarowskich Mikułowska od 2—3,
Cecylia z hr. Zamoyskich ks. Lubomirska od 3—4
August z ks. Czetwertyńskich Mazaraki od 4—5,
Sabina z hr. Karnickich hr. Morstinowa od 5—6;

w kościele katedralnym na Wawelu

w piątek

Adamowa hr. Potocka i Zofia z hr. Potockich hr. Zamoyska od godz. 9—11,
Zofia Popielowna od 11—12,
Emilia z hr. Karnickich hr Morstinowa od 12—1,
Leonia z hr. Potockich Dobrzańska od 1—2,
Wna Witosławska od 2—3,
Olimpia z Przygockich Machalska od 3—4,
Ludwika z hr. Potockich Luc. Siemieńska od 4—6;

w sobotę

Adamowa hr. Potocka i Zofia z hr. Potockich hr. Zamoyska od godz. 9—11,
Zofia Popielowna od 11—12,
Marya hr. Potocka od 12—1,
Leonia z hr. Potockich Dobrzańska od 1—2,
Wna Witosławska od 2—3,
Olimpia z Przygockich Machalska od 3—4,
Ludwika z hr. Potockich Luc. Siemieńska od 4—6;

w kościele św. Piotra

w piątek

Paulina z Ratajskich hr. Dieduszycka od 10ej rano do 4ej popołudniu,
Olga z Chylińskich hr. Miączyńska od 4—5,
Paulina z Ratajskich hr. Dieduszycka od 5—6;

w sobotę

Paulina z Ratajskich hr. Dieduszycka od godz. 9ej rano do 3ej popołudniu;
Olga z Chylińskich hr. Miączyńska od 3—4,
Paulina z Ratajskich hr. Dieduszycka od 4—6.

Kraków, dnia 8 kwietnia 1884 r.

Prezes *Dr. K. Hoszowski.* Sekretarz *A. Furmankiewicz.*

Spólnika

do korzystnego interesu dostawy materyałów budowlanych poszukuje się zaraz. Zgłoszenia u właściciela realności w Krakowie ul. Loretańska Nr. 20. (1088-2-3)

Nasiona

buraków pastewnych olbrzymich w różnych gatunkach, **marchwi** pastewnej olbrzymiej, **kukurudzy** amerykańskiej „Koński ząb", jak podobnież nasiona ogrodowe warzywne, oraz nasiona koniczu Lucerny francuskiej, Trawy miodowej, Tymotki, Raygras angielski — poleca i wszelkie zamówienia natychmiast uskutecznia

handel Edwarda Fuchsa w Krakowie.
(713 8-10)

Do sprzedania za bardzo przystępną cenę

dom parterowy z oficynami w Podgórzu

pod L. 219 przy targowicy wołowej.

Dom ten obejmuje 9 pokoi, piwnicę, strych i należy doń ogród o 164 sążniach kwadratowych.

Wiadomość u p. Czoponowskiego, komisarza obwodu I. (1033 1-3)

SŁUŻĄCY

kawaler, lat 23, wolny od wojskowości, znający dokładnie swój zawód, obecnie w miejscu, poszukuje od 1 lipca b. r. posady w Galicyi lub w Królestwie Polskiem. Łaskawe oferty proszę nadesłać pod adresem: *Stanisław Kuliński*, Czacz p. Śmigiel, W. Ks. Poznańskie. (1092-1-3)

Administrator dóbr

w średnim wieku, praktykujący w tym zawodzie 20 lat, obecnie 16 rok jako pełnomocnik dóbr JW. hr. Sierakowskiego, poszukuje odpow. posady od 1 lipca b. r. W razie wymagania może złożyć kaucyę z kilku tysięcy talarów.

Wiadomość dla bliższego porozumienia pod adresem: *W. S.* Waplewo p. Altmark, Prusy Zachodnie. (1094-1-3)

Rymanów.

Zakład kąpielowy otwarty zostanie z dniem 1 czerwca b. r. Komunikacya będzie ułatwiona przez kolej Transwersalną, stacya Rymanów.

Sól i wodę mineralną rozsyła na żądanie. (1099-1-10)

Zarząd.

Ogłoszenie

ważne dla panów **gospodarzy wiejskich.**

Celem ochronienia pp. gospodarzy. od częstych strat pieniężnych i zawiedzeniu się przy zamówieniu robotników, górali podtatrzańskich, do letnich zbiorów polnych, niemniej celem ułatwienia ludności górskiej pewnego zarobku, uchwalił niżej podpisany Wydział powiat. Kółka rolniczego na ostatniem swem posiedzeniu pośredniczyć w dostawieniu tychże.

Dotyczące listy zaopatrzone odpowiednim zadatkiem i frankowane, należy adresować do wydziału pow. Kółka rolniczego, poczta Nowy Targ w Galicyi. [1036-1-3]

Nowy Targ d. 20 marca 1884 r.

Za wydział powiatowy Kółka rolniczego Nowotarskiego

Feliks Pławicki, przewodniczący.

Do bratniego narodu polskiego.

Ośmielam się zwrócić uwagę **na sadzenie chmielu** oryginal. zateckich sadzonek z ogrodów chmielowych znajdujących się przy wsiach Domouszice i Netluk. Za dobry gatunek ręczę. Wysyłka wprost z moich chmielowych ogrodów. Ceny przystępne. Zamówienia proszę adresować: *Fr. Vl. Sznajdr* w Domouszicach, o. p. Horni Roczow, w Czechach. (1105-1-2)

WANNY KĄPIELOWE

do ogrzewania, stołki kąpielowe, przyrządy natryskowe, klozety, lodownie, maszynki do kawy wyrabia i rozsyła znana firma **L. Weyl,** właśc. c. k. przywil. **w Wiedniu,** Kärntnerring 17.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. — Ceny fabryczne. [1104-1-25]

Każdy gospodarz wiejski

ochrania się przed **brakiem paszy,** jeżeli uprawia ameryk. proso

Holcus-Sorghum.

Dostarcza ono ogromną ilość wybornej zielonej paszy, jest pod względem zbioru nasienia bardzo wydatne, a kłosy dostarczają materyał do słynnych amerykańskich mioteł. Oryginalny wysiew kilo po 4 marki, poleca

Ernest Lange w Nipperwiese, Bz. Stettin.

Rozsyłka za zaliczką lub za odebraniem należytości. (1067)

Z POWODU ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

odejdzie w sobotę 12 kwietnia b. r. o godz. 3 popoł.

pociąg spacerowy

po nadzwyczajnie zniżonych cenach jazdy

z Krakowa do Wiednia

Ceny jazdy (bilety tam i napowrót ważne są na 14cie dni) z Krakowa do Wiednia II. klasą 18 złr., III. klasą 11 złr. 98 c. Bliższe szczegóły zawierają wszędzie przylepione afisze. (1097)

G. Schroeckl's Wittwe, I., Wr. Reisebureau w Wiedniu, I., Kolowratring Nr. 9.

---

4 złr. i 93 cent.

kosztą następne cenne przedmioty, które kosztowały dawniej trzy razy tyle. Można twierdzić że przedmioty te sprawią wrażenie. (1053-1-6)

Budzik alarmowy brązowy niedający zaspać, **optyczny dalekowidz** na trzy mile odległości, **kompas** w każdym domu użyteczny, **3 szklanne podstawki na kompoty, 4 podstawki z białego metalu, wabik** na zwierzynę, bardzo gustowne **skórzane album** na 50 fotografij, ozdobne, 12 różnych **mydełek** ziołowych, fiołkowych, różanych i t. p. jedna sztuka kosztuje 20 ct., gustowne **klejnoty damskie i męzkie** z dobrego podwójnego złota, jak brosza, kolczyki, guziki do mankietów, 3 guziczki do koszul, 1 para **pantofli roccocco** gustownych dla mężczyzn lub kobiet, **obrus stołowy** w stylu rococo z haftem złocistym, **12 łyżeczek** z białego nigdy nie czerniejącego metalu, **pudełko** na **klejnoty i do szycia** z przyborami, **cukierniczka** bardzo piękna z kluczykiem, **zapalniczka** z lisią głową, piękna ozdoba, para **ochron** spodni od butów elastycznych, **scyzoryk neseserowy** z przyborami, para gustownych **lichtarzy salonowych** wszystko to razem **tylko 4 złr. 93 ct.** Pocztą wysłane 46 ct. oddzielnie za sarzynkę.

Fabryka: Wien, II., Praterstrasse 16. im grossen Rix-Ausverkauf.

Wyszła z druku książka p. n.

NOWE PRZEPISY O EGZAMINIE
KANDYDATÓW na NAUCZYCIELI w gimnazyach i szkołach realnych,

zawierająca przekład polski rozporządzenia Ministerstwa wyznań i oświaty z d. 7 lutego 1884 r., objaśnienia i wskazówki dla kandydatów, oraz tekst niemiecki

wydał [958-2-3]

Dr. LEON CYFROWICZ,

Sekretarz i Docent Uniw. Jagielloń., oraz Sekretarz krakowskiej Komisyi egzamin.

Nabyć można w Krakowie w Drukarni Uniwersyteckiej, albo w Kancelaryi Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Cena 1 złr., z przesyłką pocztową **1** złr. **10** ct.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Wadowicach ogłasza konkurs na posadę **sekretarza** Rady powiatowej z roczną płacą 700 złr. w. a. i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 150 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę, mają podania swe z dowodami kwalifikacyjnemi wnieść do Wydziału powiatowego najpóźniej **do ostatniego kwietnia r. b.** (1038-1-3)

Wadowice, d. 6 kwietnia 1884 r.

Poszukuje się na wieś do Galicyi

panny

umiejącej szyć na maszynie, pięknie prać i prasować, oraz posiadającej dobre polecenia.

Adres: Baronowa **K. B.** w **Grodzisku** przez Żołynię. (1103-1-3)

Młody kupczyk z handlu korzennego, wolny od wojska, rzetelny i zaufany, obeznany ze stosunkami i polskim językiem w pisemnych pracach, poszukuje wkrótce w handlu lub jako buchhalter stałej posady.

Oferty uprasza pod liter. **L. 50** poste restante Ratibor, Pr. Schl. (1100)

Poszukuje się zwinnego, obeznanego ze swym fachem (1069-1-2)

częściowo sprzedającego młocarnie parowe. Oferty pod lit. **H. 8,690** przyjmują **Haasenstein & Vogler** w **Berlinie S. W.**

Coco rose.

Sprowadzona z północnej Francyi **fasola tyczna** z wielkiem okrągłem nasieniem, zielonawą, podobną do wosku, tłustawą łupiną, najlepsza ze wszystkich znanych fasoli, która nawet w prawie dojrzałym stanie jest delikatną i miękką! — Główne jej zalety są: ogromna **plenność,** śliczny **delikatny smak,** fasola wytrzymuje nawet lekki mróz, niesie owoc aż do późnej jesieni, jeżeli już wszystkie inne fasole obumarły i jest zarówno jako fasola do świeżego gotowania i do konserwów, i jako fasola do gotowania w suchym stanie niezrównana. Cena za funt 1 markę 20 fenigów. 10 funtów 10 marek. Rozsyłka za zaliczką lub za otrzymaniem gotówki. (1068-1-2)

***BERGER & Co.,* Kötzschenbroda-Drezno.**

Oryginalne wina francuskie i koniaki kuracyjne

domu S. Thadée & Co. w Bordeaux

dostać można **w Krakowie,** ul. Sławkowska L. 10, w Składzie nasion. (1102-25-40)

Pożyczki

na hipotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnemi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** (998-5-)

Stare węgierskie wina naturalne

z piwnicy **A. Famlera** w **Modern** w Węgrzech,

w butelkach po 0.7 lit.

Czerwone Ofner (jak Bordeaux)	cnt.	55
Stare czerwone, własnego chowu	„	40
„ białe	„	36

w beczkach po 25, 50, 100 l. i wzwyż:

1875 roku białe wino naturalne	po złr.	25
1876 „ „ „ „	„	28
1878 „ „ „ „	„	26
1880 „ „ „ „	„	24
1881 „ „ „ „	„	22
1882 „ „ „ „	„	20
1883 „ „ „ „	„	15
Czerwone Ofner (jak Bordeaux)	„	55
„ własnego chowu I.	„	30
„ „ II.	„	24

Również przyjęte będą próżne beczki do napełniania w stacyi Modern-Schenkwitz austr. węg. kolei Państwowej. Beczki i skrzynie policza się po cenie własnych kosztów i przyjmuje się napowrót opłatnie tutaj w przeciągu 2ch miesięcy. Łaskawe zamówienia będą punktualnie i rzetelnie wykonane. (923-2-3)

Aug. Famler's Kellerei. Modern (Ungarn).

Handel „pod Aniołkiem"

Jana Miki i Spółki

w Krakowie, Rynek, Krzysztofory,

poleca na nadchodzące Święta:

wszelkie towary korzenne; owoce południowe; **wina** węgierskie, austryackie, francuskie, hiszpańskie, włoskie i greckie; spirytuoza i likiery różne; piwo i porter angielski; piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego; piwo bawarskie eksportowe z Culmbach; pasztety strasburgskie i ze zwierzyny; szynki; wędliny; séry; konserwy i delikatesy wszelkie. (1031-3-3)

Düsseldorfska fabryka na Zwierzyńcu

poleca swoje **czyste** i **niefałszowane** wyroby, jakoto:

musztardę stołową

i (1101-2-3)

ocet owocowy i winny

na nadchodzące święta.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych i łakoci.

Bankierowie, kapitaliści i posiadacze papierów wartośc.,

którzy chcą pewnemi operacyami giełdowemi swój

majątek podwoić,

mają się wprost listownie lub ustnie zgłosić do firmy

B. GERSTL's SOHN, IX., Alserstrasse 44, w Wiedniu,

którzy przez swoje komunikacye w kołach finansowych może ich **zawsze i jaknajszybciej** poinformować:

1) **o wszelkich syndykatach** tworzących się na giełdzie wiedeńskiej;
2) o wszelkich **większych** przez **matadorów** przedsięwziętych operacyach;
2) **o wszelkich ruchach na zwyżkę:** skoro te są w planie, mianowicie **tuż przed ich** wykonaniem.

Godziny przyjęcia od 2—4. Na **listy** odpowiada odwrotnie.

Remuneracya tylko w stósunku **realizowanego zapewnionego zysku.**

Uwaga. B. Gerstl's Sohn ani nie przyjmuje pieniędzy w depozyt, ani też niemoże się osobiście zajmować wykonaniem zamówień giełdowych, gdyż znaczna korrespondencya zajmuje mu cały czas. (915 5-15)

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ, BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [399-11-]

Odznaczona 1881.
METALOWĄ

pastę połyskującą w puszkach blaszanych

(znak Helm)

dla hurtownych kupców poleca

JAKÓB J. BAUER

fabryka opakowań z blachy

w Wiedniu, IX., Schubertgasse Nr. I. (979-5-5)

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych **Dra CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (65-90-)

Cebule do sadzenia 100 kilo 14 złr., nasienie cebul 70 złr., nasienie marchwi 50 złr., nasienie buraków pastewnych (burgundzkich) 30 złr., rzodkiew zimową czarną płasko-okrągłą wielką 80 ct. za kilo, również wszelkie nasiona po najtańszych cenach. (870-14-15)

S. Müller w Bzeńcu (Bisenz).

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

Przez użycie **ZIAREK** *z Kreozotu* **SABOURDY**

Apteka MESTIVIER
3, ulica de Choiseul, 3
w Paryżu.

„Na 93 obserwacyi leczenia Kreozotem pokazało się skutecznem w suchotach w 1. stopniu, w połowie wypadków leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu." (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877)

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (72-48-)

---

100 złr. w. a.

zapłacę temu, kto po kilkodniowem używaniu mojego uznanego **środka na odgniotki „Kerolyn" aptekarza Schneida** niewygubi odgniotków zupełnie **bez bólu, bez pieczenia i krajania.** (219-8-15)

Tylko prawdziwy z St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida w Wiedniu V. Wimmergasse 38 (gdzie wszelkie pisemne zamówienia adresować należy) w **Krakowie** u apt. E. Stockmara. Cena 1/1 1 złr., 1/2 60 c., pocztą 10 c. więcej. Należy żądać tylko **„Kerolyn" aptekarza Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i podobnemi środkami.

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (614-14-)

Największa apteka
homeopatyczna w Austryi.

Dostojnej Szlachcie, Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności, polecam moją najstarszą słynną

homeopatyczną aptekę pod białym jednorożcem w Pradze czeskiej.

Łaskawe zamówienia przekazem pocztowym uskuteczniamy jak najprędzej i najsumienniej. (963-3-20)

Skład wszelkich środków homeopatycznych, dotyczących przyborów, amerykańskich tynktur, domowych, podróżnych i weterynarskich apteczek kieszonkowych, w gustownych lub skromnych pudełkach.

Rudolfa Beera następca

Maks. Fanta,

właściciel homeopatycznej apteki w **Pradze czeskiej** „pod białym jednorożcem" Staromiejski Rynek.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie

poleca

SIENKIEWICZA
Ogniem i Mieczem.

Powieść z lat dawnych. — 3 tomy, trzeci tom w dwóch częściach.

Cena 8 złr. (1032-2-3)

Ekonom w sile wieku, kawaler, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od św. Jana. Adres *K. k.* w Filipowicach, p. Zakliczyn. (1095-2-3)

Pracownia sukien i kapeluszy

w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod Nr. 9,

przyjmuje nadal zamówienia i które wykonywa w najkrótszym czasie.

(1010-4-6) **Klementyna Chojecka.**

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 6 kwietnia b. r. otworzyłem

przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 45

Fabrykę cukrów deserowych, karmelków, czokoladek itp.

z najwyborniejszemi smakami, równających się paryskim, oraz herbatników.

Będąc specyalistą w cukrach, ponieważ pracowałem w nadwornej cukierni lat kilka, oraz zwiedziłem wiele pierwszorzędnych cukierni zagranicznych, mam nadzieję, że pozyskam sobie względy Szan. Publiczności, doskonałemi wyrobami, oraz ceną umiarkowaną, a to:

funt pomadek mięszanych	cent.	80
„ czokoladek nadziewanych	złr.	1.20
„ karmelków długich	cent.	60
„ „ nadziewanych	„	70
„ pastylek czokoladowych	złr.	1·—
„ herbatników	cent.	50

i t. p.

Na nadchodzące Święta przyjmuje także obstalunki na **torty, mazurki, placki, marcepany, baby** i t. p. (1091 3-3)

Polecając się z tem względem Szanow. Publiczności, zostaję z należytym szacunkiem

A. Schneder.

Mieszkanie

od 1 lipca jest rocznie do wynajęcia przy plantach, składa się z 10 pokoi, kuchni, mieszkań dla służby, oraz stajni i wozowni. Bliższa wiadomość przy ul. Łaziennej L. 4, w oficynie na I. piętrze. (1081-3-5)

DYREKCYA
parowych Młynów Królewskich hr. Reya w Krakowie

sprzedaje **mąkę cukierniową** według najnowszego wynalazku, z samej białej pszenicy wyrabianą, po następujących cenach za 100 kilo:

Nr. 000	25 złr.
Nr. 00	24 „
Nr. 0	22 „

również wszelkie wyroby pszenne, żytne i jęczmienne po cenach młyńskich, i **daje takowe w komis zarządom kółek rolniczych** i za kaucyą prywatnym osobom w Krakowie i na prowincyi. — Poszukuje także zdolnego **krupiarza.** (1085-2-3)

Trawę miodową

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr w Ubrzeżu** poczta **Łapanów,** i p. **Michnik** kupiec w **Bochni,**

I. gatunek po cenie złr. **4** c. **50**
II. „ „ „ „ **3** „ **50**

za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy, dodaje się jedenasty korzec bezpłatnie. (603-14-18)

Tschinkla
KAWA oszczędności

(Spar Caffee)

KAWA GALICYJSKA

(Galizische Caffee).

Najlepsze domieszki do kawy arabskiej można nabyć w każdym handlu korzennym. (537-18-26)

Zdolnych ajentów

poszukuje za wysoką prowizyą pewien frankfurcki dom bankowy dla sprzedaży dobrych premiowych losów pożyczkowych na częściowe spłaty. Oferty znacz. **R. S. 420** przyjmują **G. L. Daube & Co.** w **Frankfurcie n. M** (920-2-2)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30-u zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (64-11-)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruchera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*